Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁODZ, ŚRODA 9 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 4

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Idziemy naprzód w Genewie.

P. minister Skrzyński porozumiał się z państwami bałtyckiemi, które będą popierać kandydaturę polską do Rady Ligi Narodów. — Pertraktacje z małą ententą w sprawie paktu wschodniego. — Usilna propaganda polska w kołach delegacji angielskiej.

Rządy Baldwina i Painlevé, zagrożone przez własną opozycję, muszą liczyć się poważnie z Mac Donaldem i Herriotem.

Francja chce porozumienia z Niemcami, ale szowiniści rzucają jej kamienie pod nogi — mówi p. Briand do niemieckiego dziennikarza.

(Telegramy własne „Il. Republiki" od naszego specjalnego genewskiego sprawozdawcy).

Genewa, 8 września.

Niezależnie od oficjalnych posiedzeń Ligi narodów, na których jeszcze w chwili obecnej nie będzie rozpatrzony pakt bezpieczeństwa, powszechną już jest świadomość, że pakt ten jest głównym zadaniem i celem obecnej sesji, i że za kulisami trwają już gorączkowe pertraktacje pomiędzy przedstawicielami mocarstw.

Jasna sytuacja w sprawie paktu, która trwała jeszcze przed miesiącem, jest już dzisiaj poważnie zamącona. **W kołach delegacji angielskiej dotychczasowe tezy rządu Wielkiej Brytanji, a mianowicie ograniczenie paktu gwarancyjnego wyłącznie do zachodu, nie są już stawiane z taką siłą jak poprzednia, co jest dla Polski bezwzględnie elementem korzystnym.**

Przyczyną tej częściowej zmiany frontu są wewnętrzne walki polityczne w Anglji. Ostatni kongres związków zawodowych jest widocznym dowodem, że angielska opinja publiczna stronnictw robotniczych nie chce poddać się zwycięskiemu pochodowi konserwatystów w polityce zagranicznej.

Mac Donald miał oświadczyć Chamberlainowi przed wyjazdem jego do Genewy, że sprzeciwia się w dalszym ciągu z całym naciskiem częściowym gwarancjom pokojowym w Europie, gdyż mogą one łatwo doprowadzić do wojny.

Pakt bezpieczeństwa powinien obejmować całą Europę, zgodnie z zasadami, opracowanemi w zeszłym roku we wrześniu na zgromadzeniu Ligi.

Ciężki stan ekonomiczny w Anglji, gdzie liczba bezrobotnych przekroczyła już 2 milj., powoduje poważne przypuszczenia, że obecny rząd konserwatystów może upaść, a nie ulega wątpliwości, iż następnym rządem będzie gabinet Mac Donalda, który niezwłocznie powróciłby do starych idei europejskiego protokułu odrzucając wszelkie częściowe gwarancje tylko na zachodzie.

Ponieważ równocześnie dochodzą z Paryża wiadomości, że rząd Painlevego jest poważnie zagrożony przez nową koncepcję Herriot — Blum, przeto mogłoby się okazać, że obecne decyzje Ligi narodów posiadałyby tylko bardzo ograniczone znaczenie i wkrótce Europa musi powrócić do zeszłorocznych idei, tak gorąco popieranych przez p. Skrzyńskiego w imieniu Polski.

Przyjazd ministra polskiego do Genewy może być w tym momencie bardzo ważny nie tylko dla spraw Rzeczypospolitej, ale i całej Europy.

W dotychczasowych rozmowach z mężami stanu, zarówno francuskiemi jak i innymi daje się wyczuć, że stanowisko **nasze nie jest odosobnione tembardziej, że posunięto już bardzo naprzód narady z przedstawicielami państw bałtyckich w sprawie postawienia kandydatury polskiej, jako stałego członka rady Ligi narodów.**

Dr. Łaszcz.

Cały Bałtyk poprze Polskę

w naszym dążeniu do zajęcia stałego miejsca w Radzie Ligi.

Genewa, 8 września, godz. 15.

Cały ciężar pracy delegacji polskiej polega obecnie na przygotowaniu sobie właściwego gruntu celem obwarowania naszych interesów wobec paktu gwarancyjnego. W sprawie tej spotkali się już ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy, Benesz, Ninczic i Duca. Głównym przedmiotem rozmowy był pakt wschodni. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy ich krajami istnieje co do tej sprawy całkowita jednomyślność poglądów.

P. min. Skrzyński utrzymuje żywy kontakt z przedstawicielami państw małej ententy. Pozatym szczególne jego zabiegi dotyczą organizacji wspólnej opinji państw bałtyckich.

„Journal de Geneve" donosi, że min. Skrzyński wczoraj w pertraktacjach z delegacjami łotewską, estońską i finlandzką doszedł do porozumienia w sprawie wspólnych wytycznych, któremi państwa te będą się kierowały na obecnej sesji Ligi narodów. Doszło do porozumienia w sprawie wstąpienia delegata Polski do rady Ligi, oraz w skład poszczególnych komisji Ligi, i w sprawie paktu bezpieczeństwa. Delegaci Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji postanowili zgodnie występować na terenie genewskim.

Jest to ogromne zwycięstwo naszej polityki zagranicznej, które nabiera tym większego znaczenia wobec toczących się z litwinami rokowań w Kopenhadze.

Dr. Łaszcz.

Wrocław, 8 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Korespondent genewski „Breslauer Neueste Nachrichten" donosi, że minister spraw zagranicznych Skrzyński niezwłocznie po przybyciu do Genewy rozpoczął w kołach delegacji angielskiej żywą działalność w celu pozyskania wybitnych polityków angielskich dla idei porozumienia między Polską a Anglją w sprawie wschodnio - europejskich granic. Polska, pisze dalej korespondent, uprawia w Genewie nadzwyczaj żywą propagandę, mającą na celu pozyskanie Anglji dla wzajemnych interesów gospodarczych. W ten sposób Polska usiłuje usunąć niechęć Anglji przeciwko każdej gwarancji, odnoszącej się do granic wschodnio - europejskich. Tenże korespondent zaznacza, że wielką sensację wywołało w Genewie zjawienie się Paderewskiego, który jest nadzwyczaj czynnym wśród kół angielskiej i francuskiej delegacji.

Zarzuty Piłsudskiego

dotyczące archiwum wojskowego badane będą przez specjalną komisję.

Warszawa, 8 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister spraw wojskowych komunikuje: W związku z listem pana marszałka Piłsudskiego z dnia 1 września br. ogłoszonym w numerze 246 „Kurjera Porannnego", w którym konkretyzuje swoje zarzuty w stosunku do aktów biura historycznego sztabu generalnego, powołał minister spraw wojskowych dla ich **zbadania komisję rzeczoznawców i zaprosił do jej składu wybitnych profesorów historji. Ostateczny skład komisji** będzie ogłoszony po otrzymaniu zgody od zaproszonych profesorów.

Warszawa, 8 września.

W związku z artykułem „Dziwny los dokumentów wojskowych", ogłoszonym w numerze 246 „Kurjera Porannego", minister spraw wojskowych stwierdza, że gen. Stachiewicz, były szef biura historycznego, wystosował w dniu 24.8 br. służbowy meldunek do szefa sztabu generalnego z wykazem kilku aktów, z wojny 1920 r., których jako szef biura historycznego w roku 1924 nie mógł znaleźć. Przy zbadaniu zarządzoniem przez szefa sztabu generalnego znaleziono jednak wszystkie wymienione akta w pełnym komplecie w archiwum biura historycznego, co stwierdził gen. Stachiewicz naocznie.

Min. Skrzyński — przewodniczącym komisji inicjatywy.

Genewa, 8 września.

W dniu dzisiejszym odbyły się wybory wiceprzewodniczących zgromadzenia Ligi narodów. W głosowaniu wybrano: Chamberlain — 42 głosy. Briand — 43 głosy, Arfa-ed-Dowleh (Persja) — 41, Ishi (Japonja) — 45, Duka (Rumunja) — 39, i Zumeta (Wenecuela) — 43 głosy.

O wiele większe zainteresowanie wzbudziły wybory przewodniczących poszczególnych komisji. **P. min. Skrzyński wybrany został przewodniczącym t. zw. komisji inicjatywy czyli porządku dziennego. Jest to stanowisko poważne ze względu na to, iż komisja ta rozpatruje, które sprawy mają wejść pod obrady plenum Ligi.**

Komisje pracują już od samego rana.

Dr. Łaszcz.

„Porozumienie jest możliwe"

oświadczył p. Briand.

Berlin, 8 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Briand udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Sozialdemokratische Pressedienst" na temat paktu bezpieczeństwa. W wywiadzie tym francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się z końcem września, lub najpóźniej z początkiem października. W dalszym ciągu wywiadu Briand oświadczył, co następuje: **„Proszę powiedzieć, że będę grał w otwarte karty i że chcę pokoju między Niemcami i Francją".** Mówmy otwarcie o wszystkiem. Musimy znaleźć, jakieś rozstrzygnięcie dla naszych krajów. Dałem już dowód mojej dobrej woli, nakazując ewakuację Duesseldorfu Duisburga i Ruhrortu, **lecz zostałem za to obrzucony obelgami przez szowinistów mego kraju. Czy pan przypuszcza że gdybym nie miał dobrej woli, nie byłbym znalazł dość powodów, aby wstrzymać ewakuację?** Zrobiłem ustępstwa Stresemanowi, aby ułatwić mu politykę. Gdy zjawi się na konferencji, będzie wiedział, że kroczy po trwałym gruncie. Pakt gwarancyjny zostanie zawarty i znajdzie się wówczas możność porozumienia również w sprawie demilitaryzacji krajów okupowanych. **Porozumienie gospodarcze francusko-niemieckie jest zupełnie możliwe, a częściowo zostało już nawet urzeczywistnione. Porozumienie polityczne jest trudniejsze jednak możliwe do osiągnięcia.**

Dziennikarze jedzą śniadanie,

a trzej premjerzy: Chamberlain, Briand i Vandervelde opowiadają im tymczasem o międzynarodowej polityce.

Genewa, 8 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś odbyło się tu śniadanie dziennikarzy zagranicznych z udziałem Painlevego, Chamberlaina, Vanderveldego i Quinones de Leona.

Painleve w przemówieniu swem stwierdził wielką lojalność polityki Chamberlaina, którego dewizą jest, że **wie czego chce, czego może dotrzymać i czemu jest przeciwny.** Ułatwia to, mówił Painleve, w sposób wybitny rokowania.

Następnie premjer francuski wskazał na konieczność i możliwość współpracy Anglji i Francji dla utrwalenia pokoju.

Chamberlain w odpowiedzi zaznaczył, że **Anglja wszystkie siły pragnie użyć dla utrwalenia pokoju i w tym celu gotowa jest zawsze położyć na szalę siły całego imperjum.**

Vandervelde przypomniał sojusz Anglji, Belgji i Francji w czasie wojny, co upoważnia Belgję do wzięcia bezpośredniego udziału w toczących się obecnie rokowaniach. **Ci, którzy są nieobecni jeszcze w Lidze narodów, sami tego chcieli i na Ligę narodów nie spada za to odpowiedzialność.** Następnie minister belgijski podkreślił energicznie, że sowiety zwalczają Ligę narodów, udając, że są dla Ligi niezbędne. Przekonamy Rosję sowiecką, mówił że my jesteśmy znacznie potrzebniejsi dla ich egzystencji, niż oni dla Europy. Układy, które zostały zawarte muszą być przejęte duchem protokułu genewskiego, gdyż będą tylko etapem międzynarodowej myśli politycznej, prowadzącej do jednego ostatecznego celu, to jest do paktu genewskiego.

Wszystkie te przemowy zagaił **bardzo wesołą i finezyjną mowa, w której było bardzo wiele aluzji do konieczności sojuszu franko - angielskiego, prezes honorowy stowarzyszenia dziennikarzy, sen. de Jouvenel.**

***

Genewa, 8 września.

Aczkolwiek według oficjalnych informacji dzisiejsza wizyta Painlevego i Brianda złożona w Aix les Bain angielskiemu premjerowi Baldwinowi miała mieć charakter wyłącznie towrzyski, koła dziennikarskie łączą ją jednak z jutrzejszą naradą, jaka odbędzie się u Chamberlaina w sprawie układu o bezpieczeństwo.

Przybyli tu z Londynu rzeczoznawcy prawnicy z wyjątkiem rzeczoznawcy francuskiego, który przybędzie do Genewy dziś wieczorem. Odbyli konferencję z kierownikami delegacji innych państw.

***

Genewa, 8 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Według krążących tu wiadomości pakt reński jest już w głównych zarysach ustalony. Chodzi tylko o znalezienie **połączenia go z kwestją gwarancji granic wschodnich Europy, t. j. Polski i Czechosłowacji.**

Przewidują, że konferencja ministrów, która odbywać się ma do końca bież. tygodnia, ustali tylko zasadnicze punkty obu stron i wykaże, jak dalece będą mogły pójść wzajemne ustępstwa.

Według opinji prasy francuskiej w ciągu bież. tygodnia nie nastąpi nic decydującego.

Bank nad stromą przepaścią.

Trzymiesięczne moratorjum dla Banku dla Handlu i Przemysłu. — Ucieczka dyrektorów z zagrożonej instytucji. — Publiczność wywiedziona w pole dochodzi na własną rękę swych praw.

Warszawski koresp. handlowy „Il. Republiki" telefonuje:

Losy Banku dla Handlu i Przemysłu są w dalszym ciągu bardzo niepewne.

Groźba ostatecznej upadłości zawisła nad tym bankiem.

Obronę zagrożonych interesów tysięcznej rzeszy klijentów banku objął z ramienia władz sądowych poseł Drewnowski (Zw. L. N.). Zastępcą komisarza mianowano p. adwokata Minkiewicza.

Wszystkie wkłady i należności uzyskały trzymiesięczne moratorjum.

Czy to pomoże — niewiadomo. Obliczanie wysokości pasywów — potrwa czas dłuższy.

Po niewczasie zaczęła się reorganizacja zarządu. **Jeden z piętnastu dyrektorów, p. Mikołajczyk, wprowadzony przez posła Korfantego, podał się już do dymisji.** P. Benzef, ongiś prezes Banku, na krótko przed katastrofą zlikwidował całkowicie swój stosunek z niepewną instytucją. Przestał być zarówno jego dyrektorem, jak i zasiadać w radzie.

Obecnie mówi się o dalszych dymisjach dyrektorów.

Sytuację pogarsza jeszcze bardzo **niefortunna fuzja z bankiem Gordowskich, którzy do tej pory nie przedstawili akcjonarjuszom bilansu za rok ubiegły.** Interesy tego banczku jeszcze przed fuzją były zachwiane. Po śmierci zaś ś. p. Gordowskiego chwiejna postawa Banku Zjednoczonego jeszcze bardziej się zaznaczyła.

Klijenci Banku Zjednoczonego po zdemolowaniu filji na Nalewkach, **przypuścili wczoraj szturm do Banku dla Handlu i Przemysłu, poszukując w nie** dwuznacznych zamiarach p. Gutmana, który z dyrekcji Banku Zjednoczonego przeszedł do centrali na Traugutta.

P. Gutmana nie zdołano znaleźć.

Z Bombayu do Łodzi...

P. Shibuga, kupiec chiński, bawi obecnie w naszym mieście i chce nam sprzedawać wełnę.

Jak dowiaduje się „Il. Republika", bawi w Łodzi p. Shibuga z Bombaju, wielki chiński kupiec wełny, który przybył do naszego miasta celem nawiązania stosunkó whandlowych z przemysłem włókienniczym.

***

Celem zorganizowania wywozu produktów włókienniczych z fabryk łódzkich, bielskich i żyrardowskich do Chin udaje się w tych dniach do Szanghaju p. Z. Dulewski, jako przedstawiciel kilkunastu większych fabryk krajowych.

P. Dulewski wyjeżdża z zapasem próbek i wzorów polskich towarów włókienniczych, celem propagandy przemysłu polskiego na Dalekim Wschodzie, oraz uzyskania od importerów chińskich zamówień.

Bruno Lechowski jedzie do Brazylji,

a kapitał jego wynosi około 40 zł.

Warszawski korespondent „Il. Republiki" telefonuje:

Według otrzymanych tu wiadomości malarz Bruno Lechowski, który założył się w swoim czasie, iż objedzie świat dokoła bez pieniedzy wyjechał przed kilku dniami okrętem z Triestu do Ameryki Południowej, gdyż w warunkach zakładu jest m. in., że nie wolno mu używać futer ani ciepłych ubrań. Ucieka on też na zime do cieplejszych okolic Ameryki. Kapitał, z którym jedzie przez morze wynosi 200 lirów t. j. około 40 złotych...

Życzymy powodzenia śmiałemu podróżnikowi, znanemu też i w Łodzi, gdzie bawił kilka tygodni.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

9 września 1926

Powrót do pierwszej miłości.

Znane było w swoim czasie bon-mot Trockiego, gdy mówił o komunistach swego pokolenia: „Wielu z pośród naszych rewolucjonistów przypomina rzodkiewki: pozornie są bardzo czerwoni, wystarczy ich jednak nieco poskrobać, a nagle ukazuje się biała treść...“

Tak, tak... Zmiany w ludziach są często bardzo pozorne, a natura ciągnie wilka do lasu. Znane są np. stare rusofilskie sympatje narodowej demokracji do Rosji. Kapitalne dzieło Romana Dmowskiego, duchowego ojca całej koncepcji, „Niemcy, Rosja i my“, poświęcone jest w całości przeprowadzeniu tezy, iż Polska w swej każdej formie państwowej ciąży do porozumienia z Rosją. Na tym opierało się zbankrutowane już dzisiaj słowianofilstwo. Na tym podczas wojny budowane były plany t. zw. orjentacji aljanckiej, jeśli nie za czasów Komitetu narodowego w Paryżu, to w każdym razie w pierwszych latach petersburskich.

Nadszedł jednak bolszewizm. Zmieniło to i musiało zmienić kierunek orjentacyjny naszej prawicy. **Nikt przecie na serjo nie mógł myśleć o bliższym kontakcie z Rosją sowiecką, której główn nym zadaniem i celem było przeprowadzenie światowej rewolucji. Pocieszano się przeto, że to, co jest, jest tylko „na tymczasem“, a później, później przyjdzie ta trzecia Rosja „prawdziwa“ i dla niej zachować trzeba swój cały obfity zapas sympatji.** Ale trzecia Rosja jakoś nie przychodzi. Tymczasem sympatje ciążą i trzeba z nich przecie zrobić jakiś użytek.

I oto dzieje się dziwo, cud natury. Koło prawicy, ale to już skrajnej, kręci się Adolf Nowaczyński, człowiek zdolny, ale niepewny. Umie tak długo całować, póki nie ugryzie. Umie pluć na to, co wczoraj ze czcią całował. Używany jest do różnych posług, przeważnie krępującej natury. Czasami służy, jako próbny balonik: **jeśli się uda — dobrze, jeśli się nie uda — nikt przecie nie bierze Adolfa Nowaczyńskiego poważnie...** Tak np.: próbowano za jego pośrednictwem powąchać, co słychać w Kownie...

Teraz jednak użyto go do bardziej poważnej roboty. Nowaczyński zaczyna w Polsce robić zupełnie otwarcie propagandę endecką na rzecz bolszewickiej Rosji. Gdzie? W „Kurjerze Poznańskim“ — zakamieniałym organie rdzennych poznańskich endeków. Czytamy tam ni mniej ni więcej:

„Mówimy szczerze raz i jasno. W Europie Zachodniej wieją znów prądy interwencjonistyczne. W Londynie i w Paryżu od czasu do czasu pisze się o tem czarne na białem, ale co ważniejsze i w Berlinie chytrze pomrukuje się o tem coraz częściej.

Wedle planów i przewidzeń interwencjonistów i Polska miałaby w takiej ekspanadzie europejskiej, tym „Świętym aljansie“ wziąć oczywiście udział i to pryncypalny, pod niemieckim przewodem, gdyż Niemcy strategicznie „wiodłyby bal“.

Z punktu widzenia polskiej państwowości do całego tego nowego odgrzewanego „Świętego aljansu“, możemy czy powinniśmy odnosić się z bezwzględną obojętnością, zgóry odrzekając się jakiegokolwiek w takiej awanturze współudziału. **Doświadczenie sześciu lat już nas nauczyło, że tylko z tą Rosją jaka dziś jest, względnie jaka z dzisiejszej organicznie się wyłoni i ewolucyjnie przekształci, państwo polskie w dzisiejszych jego granicach ostać się i ustabilizować historycznie może.**

Studjum całej emigranckiej prasy rosyjskiej nawet es-eroskiej („Dni“) wykazało nam tysiąckrotnie, że każda, ale to każda inna Rosja, „ta trzecia“, **parlamentarna, demokratyczna czy jakakolwiek z chwilą jej zaistnienia będzie zaraz dążyła przedewszystkiem do rewizji traktatu ryskiego, do rektyfikacji granic wschodnich i do likwidacji wszystkich państewek bałtyckich. Z czasem apetyty niedźwiedzia by wzrosły, a wielka paszcza otwarłaby się w kierunku Bessarabji, poczem Wschodniej Małopolski i Chełmszczyzny. To nie ulega wątpliwości literalnie żadnej.**

Rosja parlamentarna to jest wznoszenie tendencji do zbierania ziemi i do rozbioru Polski od Wschodu, jak dwa a dwa jest cztery. Es-erzy rosyjscy pod tym względem nie różnią się niczem od socjalfilistrów niemieckich, domagających się „pacyfistycznie“ zwrotu „korytarza“ i likwidacji niezależności Gdańska.

Nasze zbliżenie ekonomiczne z Rosją będzie największe „Strich durch die Rechnung“ dla Berlina. Nie byłby z niego zadowolony ni Rantzau, ni Frunze, ni panowie z Wilhelmstrasse. Kalkulacje Berlina o odebraniu Pomorza, Gdańska i anneksji Litwy i to wszystko rękami rosyjskiej czerwonej armji, doznają zawodu. Nie spełnią się też sny wszystkich odwetowców niemieckich o „aeroplanach rosyjskich nad Warszawą“, sny dla nas tem boleśniejsze, że sporą liczbę tych aeroplanów z pozwoleniem sztabu generalnego dostarczyła w r. 1924 sowietom... Francja.

Skoro więc Francja nasz sojusznik pierwszy i wieczysty, dostarcza już S. S. S. R. całe eskadry aeroplanów, które Niemcy w snach swoich gorączkowych widzą już krążące nad Warszawą... **pora nam chyba także wejść z tymi SSSR w handlowe, w komercjalne stosunki i także im coś dostarczać i od nich mieć coś dostarczone...“**

***

A więc zupełnie wyraźnie: polska ekspansja gospodarcza do Rosji, zrzeczenie się wszelkiej akcji antyrosyjskiej na terenie międzynarodowym — pójście jednem słowem wślad za faszystą Mussolinim, który umie pogodzić ostry kurs antykomunistyczny z czerwonym handlem z Rosją.

Nie można mieć zasadniczo nic przeciw samej koncepcji, tym bardziej, iż wyznaje ją już pół oficjalnej Europy. Ale samo jej źródło jest nieczyste. Nieczysty jest ten stały rusofilizm, który wybija natychmiast na wierzch, gdy czas nadskrobał endecką skórkę. **Rusofilstwo było zawsze dlatego niebezpieczne, iż zasłaniało nam cały horyzont europejski i stawało się rządzącą w umysłach polityków ideą.** Porozumienie gospodarcze z Rosją jest pożądane dla rozwoju naszego handlu i przemysłu, dla ożywienia ekonomicznego tętna, ale może być traktowane tylko fragmentarycznie w związku z ogólną polityką pacyfistyczną i gospodarczą. I dlatego **powstanie z popiołów amorów endeckich do Rosji trzeba przyjąć z zaniepokojeniem, zaniepokojeniem tym większym, iż w dziedzinie naszej polityki zagranicznej prawica i jej ludzie odgrywali zawsze największą rolę.**

Odgrywali wielką rolę i robili wielkie błędy. Czy nie powstaje gdzieś znów taki błąd koncepcyjny, którego pierwszym zwiastunem jest Adolf Wesoły, ale Nieodpowiedzialny?

Czesław Ołtaszewski.

Olbrzymia fala strejków

biegnie od wybrzeży Europy do brzegów Ameryki.

Hałaśliwa symfonja polityczna której rozmaite części i ustępy pod tytułem paktu bezpieczeństwa, obrad ligi narodów, wymiany zdań w radzie ambasadorów etc. absorbują naszą uwagę swą kakofonją, przesłania i odsuwa na drugi plan rzeczy i kwestje bardziej dotkliwe i namacalne — kwestje gospodarcze i społeczne.

Od chwili zawarcia pokoju aż do dnia dzisiejszego Europa nie zaznała jeszcze równowagi gospodarczej i spokoju wewnętrznego, który towarzyszy rozwojowi normalnie bytujących społeczeństw.

Kryzysy finansowe, przemysłowe, handlowe, które przed wojną uważane były za zjawiska chorobliwe stały się od r. 1918 rzeczą chroniczną, czemś w rodzaju epidemji ospy lub tyfusu w krajach zaniedbałych i egzotycznych.

Wrażliwość ludzka została stępiona nieustępliwością choroby i bezskutecznością stosowanych leków; w Anglji od paru już lat istnieje kryzys bezrobocia, **miljon dwieście tysięcy robotników siedzi z założonemi rękami i żyje z zapomóg rządowych** — i jakoś to się utarło; we Francji od paru lat trwa kryzys skarbowy i do ostatniej chwili jakoś to było; w Austrji trwa od lat kryzys zdrowej nędzy i też się z tem pogodzono wobec zawodności leków i niemocy lekarza — ligi narodów.

Powoli, ale stale zaznacza się jednak pewna zmiana w nastrojach społecznych.

Od kwestji politycznych zaczyna się uwaga przesuwać ku kwestjom bytu gospodarczego.

Podwyżki zarobkowe, pewne podniesienie się stopy życiowej pracowników fizycznych i umysłowych w Europie, ulegają stopniowej niwelacji, wchłonięciu przez wzrastającą drożyznę, podatki, ciężary państwowe, gminne, społeczne. Do tego, jak we Francji i we Włoszech, dołącza się jeszcze zniżka waluty — czynnik zaostrzający w wysokim stopniu każdy kryzys.

I oto jakby na przekór logice dyplomatycznej widzimy teraz wyjaśnienie się horyzontu politycznego w Europie, mimo wszystkie papierowe gromy w lesie prasowym a jednocześnie stwierdzamy zachmurzenie się horyzontu gospodarczego.



Zwyciężczynie w pływaniu na 400 metrow we wiedniu; z prawej strony ku lewej pp.: Löwy, Breitegger, Seltenhammer.

Oznaką, zwiastunem niezawodnym nowego skurczu przesileniowego w gospodarce światowej jest olbrzymia fala strejków, która wyszedłszy z kontynentu europejskiego, odbiła się aż hen, o brzegi Ameryki. Strejki obecne tak w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych mają charakter obronny przeważnie. — Uczestniczą w nich olbrzymie zastępy pracujących, armje całe.

W Anglji — strejk marynarzy rozpoczął się w Sonthhampton. Jeszcze nie objął całości, ale już podważył regularność komunikacji morskiej między metropolją i Dominjami. W Dominjach już strejkują: w Australji, w Nowej Zelandji, w Połudn. Afryce, w Natalu marynarze porzucili pracę. Bronią się przeciw obniżce płacy o 1 szylinga miesięcznie.

Strejk i lokaut objął w swe żelazne uściski około 200.000 włókniarzy w Niemczech, gdzie przedsiębiorcy prą do obniżki płac.

Około 60.000 urzędników bankowych strejkuje jeszcze w całej Francji, domagając się podwyżki płac i prawa koalicji oraz strejku.

Strejk blizko miljona górników angielskich wisiał już na włosku i został tylko odłożony naskutek zabiegów premjera Baldwin'a. Też kwestja zarobkowa.

Na kolejach angielskich wrze i śród kolejarzy panuje nastrój strejkowy. 800 tysięcy ludzi będzie wciągniętych w zatarg w razie niedojścia do skutku układów.

Wreszcie fala ostatnia: w Stanach Zjednoczonych 200.000 górników porzuciło pracę w kopalniach węgla, broniąc się przed obniżką płac.

Tu nadmiar dobrej waluty i zatamowanie eksportu tam zła waluta i nadmiar eksportu, indziej ciężary wojenne i podatkowe, brak środków obrotowych wywołują jedne i te same zjawiska — zaburzenia w życiu gospodarczem.

Zaburzeń tych koło rozszerza się coraz bardziej. I uwaga rządów i społeczeństw musi się zwrócić ku nim — albowiem tu tkwi nerw całego życia spółczesnego ; tu też ogniskują się wszystkie t. zw. kwestje polityczne. Ekonomja jest podstawą polityki, a nie naodwrót.

Fale strejkowe w wymiarze światowym są tego wymownym sprawdzianem.

W. P.

Wojna przeciw Europie.

Z nożami w zębach ruszyły na „stary świat" różnokolorowe legjony.

Od Tangeru do źródeł Nilu, od Damaszku do cieśniny Behringa toczy się walka o wyzwolenie.

Można stwierdzić bez przesady, że tak wielkiej ilości wojen i kampanji, jak obecnie, nie notowano dotychczas w historji. Nawet podczas wojny światowej akcja bojowa ograniczała się do czterech frontów europejskich.

W całym Marokku toczą się regularne, decydujące boje.

W Trypolisie i na Cyrenajce, a również w Egipcie, po krótkich wyładowaniach zewnętrznych, przebiegają groźne iskry pod powierzchnią.

Z gór Syrji 20 tysięcy Druzów, po sukcesie pod Suejdą, zagraża Damaszkowi, a ich powstanie przyjmuje coraz poważniejszy charakter.

Na terenie Mossulu sprawa kurdów wchodzi w stadjum zrozumienia, **że w obronie terenów naftowych Turcja nie cofnie się nawet przed wojną z Anglją.**

W Indjach, według ostatniego oświadczenia Churchilla, toczy się **„pokojowa wojna Skandiego"**, której nie można uśmierzyć tradycyjnemi metodami, znanemi narodom panującym.

W Chinach rozwija się w portowych miastach potężny ruch strajkowy i rewolucja przeciwko wielkiemu zagranicznemu kapitałowi i jego politycznym przedstawicielom.

W obliczu tego potopu wojen kolonjalnych i powstań bezstronny widz musi sobie zadać pytanie: **Czy jest to przypadek, czy też system?**

Po zamordowaniu w ubiegłym roku Sirdara, jeden potężny krzyk wstrząsnął całym Egiptem: Niepodległość!

Dosłowny tekst protestu Abd-el-Krima, wysłany do wszystkich parlamentów świata brzmi: „Walczymy o naszą wolność", o nasze prawa wolnych ludzi i wolnych stworzeń Ałłaha. **Domagamy się prawa samostanowienia, w obronie którego państwa koalicyjne prowadziły wojnę światową, nadając je jednak następnie tylko zwycięzcom!".**

A gdy policja angielska w Szanghaju i japońskie oddziały w Kantonie w maju i czerwcu zastrzeliły z karabinów maszynowych kilkuset z pośród demonstrujących robotników i studentów chińskich, apel związku marynarzy chińskich brzmiał w imieniu miljona strajkujących:

„Nie jesteśmy wrogo usposobieni ani do japońskiego, ani do angielskiego, ani do jakiegokolwiek innego narodu. Ale jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami imperjalistów, którzy w dumny, a okrutny sposób uciskają naszą rasę. **Imperjaliści są tyranami ludzkości.** Jesteśmy gotowi ponieść największe ofiary w walce o wyzwolenie klasy pracującej".

Mija obecnie sto lat, jak prezydent Monroe ustąpił, rządząc uprzednio ośm lat St. Zjednoczonemi.

Tuż przed ustąpieniem stworzył prawo, znane pod nazwą „doktryny Monroego". Prawo to, mające za podstawę hasło „Ameryka dla amerykanów", miało nietylko bronić Ameryki przed wtrącaniem się obcych czynników, ale zabraniało jednocześnie amerykanom mieszać się do spraw pozaamerykańskich państw i ludów. Doktryna ta niejednokrotnie była poniewierana.

Obecnie, w stuletnią rocznicę owych narodów, doktryna Monroego przeżywa nowe, potężne wydanie we wszystkich czarnych, bronzowych i żółtych językach świata.

I właśnie w chwili, gdy huraganowy ogień europejczyków uśmierza azjatów i afrykańczyków, pojawiło się dzieło, które kiedyś uznane będzie za niesamowity wstęp do nowej ery.

Dzieło to nosi dziwny tytuł **„Afim — assanga" — czarna fala** — i zostało napisane przez murzyna.

Autor jest mieszkańcem francuskiego Sudanu, przeżył wojnę w okopach Szampanji, gdzie zetknął się z charakterystycznemi cechami europejskiej kultury i cywilizacji.

I oto ten dziki, który przeszedł francuską szkołę rekrutów, zaczyna swą dziwną książkę w następujący sposób:

„Widzę wyraźnie przed oczyma, że stanie się tak, jak opowiadam. Opowiadam historję, w którą musicie uwierzyć, bowiem okaże się prawdą. Opowiadam ją mózgiem i sercem, gdyż nienawidzę tych, którzy mnie z mojej ojczyzny wypędzili".

Następnie murzyn z Sudanu pisze: **„To nieprawda, francuzi nie wygrali wojny z białymi w Europie, a wszystko jest dziełem czarnych. Wielu z pośród nich umarło od pocisków i kul niemieckich. Wielu dlatego, że było tak zimno. Ale zemścimy się za wszystkie przestępstwa, uczynione przez białych na szkodę naszej ojczyźnie. Wyrżniemy wszystkich białych mężczyzn, jako chce Ałłah. Zabierzemy wszystkie pieniądze, zjemy i wypijemy wszystko, co istnieje we Francji. Będzie to wielka uroczystość.**

Afryka nienawidzi białych ludzi, Afryka jest o wiele większa i potężniejsza od Francji i innych białych krajów. Wielu ludzi się śmiało, gdy twierdziliśmy, że Ałłah, ma więcej władzy, niż generałowie białych. Przestaną się oni śmiać, gdy ujrzą nadciągającą prawdę. Odkryłem ją wam. **Gdzie nienawiść, tam krew. Wiele krwi płynąć będzie, czarnej krwi, białej krwi — Afryka należeć będzie do nas".**

Ta niesłychana czarna książka jest popierana przez Moskwę.

Wagonowe ładunki tłomaczeń na wszystkie afrykańskie języki odchodzą na ciemny kontynent.

A żołnierze murzyńscy, którzy w okopach Szampanji i Alzacji nauczyli się sylabizować, głoszą wśród swych rekrutów i dzieci naukę rodzimego Mesjasza.

Nie koniec na tem.

Moskwa przystosowuje świadomie tekst „Czarnej fali" do potrzeb bronzowych i żółtych języków i narzeczy i podburza fanatyków i powstańców od Syrji do Korei.

Francuzi, Hiszpanie, Anglicy i inne zwierzchnicze narody usiłują jeszcze opanować sytuację wojskami, armatami, krążownikami, tankami i aeroplanami.

Chwilowo i gdzieniegdzie napewno im się to uda. Ale wojna światowa **obudziła polityczną świadomość miljarda kolorowych mieszkańców dwuch wielkich kontynentów i rozpętała ruch wyzwoleńczy, sięgający od Tangeru do źródeł Nilu, od Damaszku do cieśniny Behringa.**

Jeszcze nigdy w historji nie groziło białej rasie tak wielkie niebezpieczeństwo. Stoimy przed czemś więcej, niż przed wrotami nowej ery: **rewolucja przeciwko Europie rozpoczęła swój groźny pochód!**

Rt.

Pani szuka słońca.

Promienie słoneczne posiadają dla naszych niewiast takie same znaczenie

jak szminka, puder, krem i róż.

Taka obecnie zapanowała moda, iż w miesiącach sierpniu i wrześniu najpiękniejszą ozdobą pięknych i mniej pięknych pań jest **opalona szyja, twarz i ręce, rezultat lata spędzonego nad morzem, lub w górach.**

W dawniejszych czasach strzeżono się wszelkimi środkami przed zaatakowaniem skóry przez słońce; noszono ogromne kapelusze, zasłaniano się parasolkami, używano pudrów i kremów.

Dzisiejsza kobieta szuka słońca i rywalizuje z przyjaciółkami, która mocniej się opali. A różni uczeni zajmują się wytłómaczeniem wpływu słońca na skórę i przejściowymi objawami, jakie wpływ ten wywołuje.

Nie ulega wątpliwości, że na zmiany, które nazywamy opaleniem, wpływa przedewszystkiem słońce, choć następuje ono prawie **w równie silnym stopniu gdy lato jest pochmurne.**

Jeżeli jednak powietrze morskie, przesycone solą, jodem i ozonem odgrywa rolę, to najgłówniejszym sprawcą opalenia jest światło.

Skóra ludzka jest tak czuła na światło jak płyta fotograficzna. Najsilniej jednak oddziaływującymi są nieuchwytne dla naszego oka promienie ultra fioletowe.

Światło fioletowe i ultra fioletowe posiada energję chemiczną która działa **niszcząco na tkanki.** Większość wypadków przypisywanych słońcu, pochodzi z promieni ultra fioletowych. Tem się tłomaczy ich moc zabijania mikrobów, która wyzyskiwana jest w różnych celach naukowych i leczniczych.

Jest to broń obosieczna, z którą należy obchodzić się z wielką zręcznością i ostrożnością. Gdyby wszystkie promienie fioletowe i ultrafioletowe wydawane przez słońce spadły nagle na ziemię, **zniweczyłyby życie na ziemi.** Szczęściem dochodzą one do nas w małych dozach, a i te wystarczają, aby atakować tkanki skórne tem silniej, im czystszem jest powietrze. Dlatego opalamy się szybko w górach i nad morzem.

ANDRE BIRABEAU.

Modelka.

(dokończenie).

— Kup pieczeń cielęcą i uważaj, aby ci dano mało kości. Na kolację będzie jajecznica z przesmażanemi kartoflami.

I narzucając na nagie ciało kimono szła do kuchni oprawić ryby i wyliczyć bieliznę do prania.

***

Lecz bezkarnie nie można spacerować nago.

Emma poświęciła obecnie wiele czasu swemu ciału.

Zaczęła częściej przebywać w buduarze, niż w kuchni

Zauważyła, że woda i igła psują ręce — więc nie należy za często maczać rąk w zimnej wodzie i kłuć paluszków igłą lecz lepiej jest robić sobie manicure

Stała się mniej żywa i wesoła, powoli nabierała przyzwyczajeń damy haremowej.

Nie wiedziała sama, co kazało jej powiedzieć do Williama, który czuł się już na siłach do malowania portretów:

— Nie, nie, zrób jeszcze parę szkiców, zapewniam cię, że musisz jeszcze pracować.

Na obrazach Williama była czarująca, okrągła, delikatna i zgrabna — nigdy nie przypuszczała, że tak wygląda.

Wszędzie stały jej szkice — ściany atelier, stalugi, a nawet przedpokój — były zajęte jej obrazami.

Emma całkiem naga, z przodu, z tyłu, z prawej strony, z lewej strony — siedząca, leżąca, zamyślona, uśmiechnięta i smutna.

Powodując się uczuciem wstydu William nie malował jej twarzy, lecz oblicza stworzone przez niego były naiwną przeróbką buzi żony.

Rozumiecie chyba, że wszyscy sąsiedzi o tem wiedzieli (do tego ma się wszak służbę).

Gdy Emma kazała jakiemuś dostawcy czekać na pieniądze w przedpokoju, oglądał on z zainteresowaniem obrazy całkiem nagiej kobiety i po chwili poznawał Emmę.

Gdy Emma to zauważyła, kazała zabrać obrazy z sieni, ale już było zapóźno, wszyscy dostawcy obserwowali ją stale z ciekawością.

Gaston Chauteuil zaproszony przez Williama, w celu obejrzenia jego szkiców portretowych, ze zdumieniem spojrzał na Emmę.

Śliczne, drogi przyjacielu, zachwycające i niezwykle apetyczne.

W samej rzeczy William nadał ciału osobliwy powiew taki, jakim odznaczały się brzoskwinie i delikatne mięso drobiu — na jego obrazach.

— Miałeś piękną modelkę! — ciągnął Gaston dalej.

Pewna mała kokietka z Montmartre pozowała mi do tych szkiców.

Emma opuściła skromnie oczy, a Gaston uśmiechał się. Zdaje się, że wiedział wszystko!

Wiedział! Był zaskoczony i mile zdziwiony. Jak te małe mieszczki umieją ukrywać swe wdzięki! Zna ją już od kilku lat i nigdyby nie przypuszczał, że posiada ona tak piękne ciało i że jest tak doskonale zbudowana.

Istne arcydzieło! Suknie wszystko to ukrywały, i dlatego Gaston nie poświęcał Emmie nigdy zbytniej uwagi, ale teraz sobie to powetuje.

Zaczął często przychodzić do pracowni.

William zacierał ręce.

Pewnego dnia zaś rzekł:

— A co byłoby, gdybym ciebie też sportretował, Gastonie?

— Nie mówię: nie — odrzekł Gaston Odpowiedział właśnie w ten sposób, ponieważ widział na ścianie nagą kobietę, w leżącej pozycji, nie bardzo artystycznie namalowaną, lecz mimo to zachwycającą...

Pewnego dnia — a było to do przewidzenia, nieprawdaż? — Emma była najprzyzwoitszą z kobiet, ale, ale...

Ale to ciało, któremu teraz przypisywała wielkie znaczenie, te osobliwe spojrzenia mężczyzn, atmosfera pożądania i... Gaston, który tak zręcznie umiał mówić o miłości i ten niezgrabny William, który rozprawia tylko o utrzymaniu domu, oszczędnościach i wykrzywionych obcasach...

Stało się to, czego można się było spodziewać...

***

Gaston jest dobrze wychowanym człowiekiem, i wieczorem je nawet kolację u państwa Trumphineau, — ale jest w złym humorze.

— Więc kochany Gastonie — rzecze William pełen pewności — kiedy przystąpimy do malowania twego portretu?

Gaston widzi na ścianach nagą kobietę, milutką, doprawdy zachwycającą — potem spogląda na Emmę i rzecze do zakochanego męża:

— Nie, nie zamówię u ciebie portretu bowiem twe obrazy są nienaturalnie ładne...

Tłom. Dw.

W lustrzanej tafli jeziora lemańskiego.

—:o:—

Międzynarodowy klasztor w Genewie

Panowie z Ligi kochają bliźnich, lecz... to im nie wystarcza!...

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki)".

Aczkolwiek bezprogramowe, nieoficjalne rokowania między trzema ministrami w sprawie bezpieczeństwa były niezwykle owocne, to jednak pierwsze oficjalne posiedzenie było niepowszednim tematem dla ironicznych uwag pod adresem tej fantazji prez. Wilsona.

Była to znowu owa gładka rutyna, która jeszcze nigdy niczego nie zrealizowała.

Chciano dyskutować nad sprawą Mossulu, ale okazało się, że nie jest ona jeszcze dostatecznie przeżuta dla publicznego zgromadzenia. Odstawiono ją więc z powrotem na potajemne pogawędki w pałacach, willach i hotelach.

Przez chwilę miało się wrażenie, że całe inauguracyjne posiedzenie będzie musiało być odroczone, ale niebawem okazało się, że panów rutynowanych polityków nie można tak łatwo zbić z tropu.

W ciągu dwuch minut zaimprowizowali oni inny porządek dzienny, nie zawierający żadnego niebezpieczeństwa, a poświęcony w całości miłości bliźniego i humanitarnym zadaniom Liki narodów.

Odczytano jedynie wnioski w sprawach niewolnictwa na Nowej Zelandji, walki z handlem opjum, udzielania pomocy przy żywiołowych katastrofach, ochrony mniejszości narodowych w Turcji i Grecji i ochrony kobiet i dzieci na bliskim wschodzie.

Każdy z tych wniosków obnażał w całej okazałości bezsilność tego międzynarodowego parlamentaryzmu. Z szablonową harmonją każdy z tych wniosków referuje rezultaty studjów, już przed rokiem poleconych, i przychodzi do nic nie mówiącej konkluzji, która opiewa, że należy poprosić pełne zgromadzenie Ligi narodów, aby daną sprawę przedyskutowało.

Wciąż w kółko słowa i papierowe dokumenty zamiast jednego choćby czynu.

Raport specjalnej podkomisji dla sprawy kobiet i dzieci na bliskim wschodzie był nieco obszerniejszy.

Neutralna ochrona Ligi narodów wydaje się być godnem ze wszech miar poparcia przedsięwzięciem, tylko **że zwykłe towarzystwo dobroczynne byłoby odpowiedniejsze do wykonywania tej roli.**

Pozatem w Aleppo walczy potężna partja, która jest przeciwna abolicyjnym dążeniom miss Jeppe i jej meotdzie zaspakajania potrzeb miłosnych ludzi wschodu.

Miss Jeppe chce tam skasować targowiska niewolników i płatnej miłości, chce ratować dusze, wprowadzając zachodnie pojęcie etyczne.

Oczywiście rada Ligi narodów nie mogła się cofnąć przed tak szczytnem zadaniem i odpowiedni wniosek przyjęła.

Ale ta idealistyczna działalność Ligi narodów została odbita w krzywem zwierciadle niezwykle dziwnej lokalnej sprawy.

W Genewie istnieje od 1896 roku instytucja t. zw. **domów trzech dziewcząt** (może tam oczywiście „pracować" i większa ich ilość).

Obecnie Genewa postanowiła zamknąć te domy w dniu 15 listopada, przeciwko czemu partje opozycyjne wystąpiły z płomienną odezwą do wolnego ludu genewskiego.

Na szkołach wiszą olbrzymie plakaty, które głoszą:

„Kto nie chce, aby powróciła „reakcja" (dosłownie!) z okresu przed 1896 rokiem, kto nie chce, aby ukryta hańba wydostała się znowu na ulicę i tam zagrażała matkom i siostrom — ten musi walczyć o utrzymanie skoszarowanej, kontrolowanej hańby".

Odezwa domaga się zwołania wielkiego wiecu, a nawet zapowiada, że żądać będzie referendum ludowego.

Niechaj wolny naród sam zadecyduje, czy te domy mają być utrzymane, czy też zamknięte.

Plakat wzywa każdego genewskiego obywatela, aby złożył swój podpis na tym niebywałym, jedynym w historji proteście.

Jest to naprawdę zdumiewający, ale w Genewie ludzie są przyzwyczajeni do szukania za parawanem wielkich etycznych haseł istoty rzeczy.

Genewa sądzi, że te domy nie dają się pogodzić z powagą, jaka przystoi siedzibie Ligi narodów.

Ale opozycja odpowiada: **Wprost przeciwnie, naodwrót.**

Genewa w nocy jest wogóle bardzo smutnym, jałowym fragmentem życia ludzkiego.

Ta odrobina półświadka na dancingu w kasynie jest niczem wobec międzynarodowego tętna, jakiem bije dziś nasze miasto.

A Liga narodów?

Ależ delegaci skarżą się od dłuższego czasu, że nie pozostaje im tutaj nic innego, jak już o 11-ej wieczorne kłaść się spać, przyczem i do tej godziny mogą się jedynie zachwycać widokiem jeziora i zimnego szczytu Mont blanc.

Właśnie w interesie uprzyjemniania pobytu obcym przybyszom i delegatom do Ligi narodów żądamy... itd. itd.

Trudno jest naprawdę wypośrodkować, jakim poglądom hołduje Liga narodów w sprawach wolnej miłości.

Z jednej strony przyświecają wyższe ideały moralne, a tysiące niewolnic miłości wyciąga błagalnie ręce o pomoc, z drugiej zaś życie staje się nieznośnem, jeśli po dniu uciążliwej dyskusji i pisaniny człowiek niema się gdzie rozerwać na europejską modłę.

Najprotszą rzeczą byłyby europejskie teorje etyczno - moralne wprowadzić w życie na wschodzie, a wzamian za to praktyki miłosne wschodu przenieść nad jezioro lemańskie.

Tylko, że co powie ta nieznośna międzynarodowa opinja publiczna, która zapomina, że nawet delegaci do Ligi narodów są ludźmi?

W. K.

Niewinne kłamstwa.

Aktorzy spotykają się przed sezonem w gabinecie nowego dyrektora. Każdy z nich grał w ubiegłym sezonie wyłącznie tytułowe role. „Charakterystyczna matka" opowiada o powodzi kwiatów, brylantach i kolacyjkach z szampanem.

***

W wagonie kolejowym trzeciej klasy siedzą komiwojażerowie rozmaitych firm. Opowiadają sobie dowcipy, polityku ją i gawędzą o swych poprzednich zawodach. Przypadkowo wszyscy ongiś byli dyrektorami banków, lub właścicielami fabryk. I to opowiadają sobie setki ludzi w setkach wagonów setek pociągów.

***

Dwudziestoośmioletnia dziewczyna wychodzi za mąż. Podnieca przytem dumę i radość swego narzeczonego.

— Jesteś moją pierwszą miłością. Nigdy dotychczas mężczyzna...

***

Do redakcji przychodzi list ze stosem rękopisów. „Załączone rękopisy pozwala sobie przesłać współpracownik „Kurjera Warszawskiego" „Tygodnika Ilustrowanego", „Świata", „Ilustr. Kurjera Codziennego",.

Setki listów w tym tonie piszą codziennie do setek redakcji setki autorów.

***

Do dyrektora kabaretu przychodzi recytator i prosi o posadę.

— Ile pan pobierał pensji na poprzedniem stanowisku?

— 25 złotych za wieczór.

Mimo to chętnie zgadza się na dzienną pensję w wysokości 10 złotych, przekraczającą najlepszy z jego dotychczasowych kontraktów o 3 złote dziennie.

***

Wielki bal w eleganckiej sali. Nagle orkiestra przestaje grać.

— Pan doktór M. zechce natychmiast wrócić do domu. Jego obecność jest niezbędna przy bardzo skomplikowanej operacji.

Młody, nieznany lekarz z godnością wychodzi z sali. Wsiada do samochodu, skręca za węgiel, płaci szoferowi, stoi przez pół godziny w ciemnej bramie, poczem, strasznie wyczerpany powraca na bal.

***

W sopockim dancingu siedzą trzy dziewczyny z fryzurami a la garconne. Każda z nich opowiada, że miała dawniej zadziwiająco długie włosy. Aż do kolan. Było to coś cudownego. Opowiadają to wszystkie kobiety. Na wszystkich dancingach. We wszystkich kąpieliskach. A i pozatem. Gdzież się podziały te wszystkie metrowe warkocze?

***

Władek był na urlopie w Psiej Wólce pod Chełmem.

— Pięknie było w tym roku w Montecatini — opowiada przez całą zimę.

***

Wszystko to są niewinne kłamstwa. Zdradzają je książki hotelowe z nieskończoną ilością tytułów „doktór", ogłoszenia kramików małomiasteczkowych, listy do redakcji, pamiętniki baletnic arystokratycznego pochodzenia, podsłuchane z ciekawości i przypadkowo rozmowy.

A przecież ostatecznie są to jedynie drobne przykłady samooszukiwania się.

Słabostki, z których każdy kpi, a które jednak każdy posiada.

Asan.

80-letnie „dziecko"

płakało rzewnie, gdy w tłoku ulicznym „zgubiło" swą mamusię.

Takich wiecznych dzieciaków jest na świecie sporo...

Dzienniki budapeszteńskie opowiadają o pewnej sędziwej, bo 103 lata liczącej kobiecinie, którą córka zgubiła na ulicy.

Córka jej ma 78 lat. Obydwie kobiety mieszkały w jednej z wiosek niedaleko węgierskiej stolicy, żyjąc z darów życzliwych sąsiadów i użebranych groszy.

Matka, która już była niezupełnie nienormalna umysłowo i z ledwością seplunila kilka węgierskich i słowackich słów bez związku, została zatrzymana na ulicy przez policjantów; zabrano ją do komisarjatu, gdzie urzędnicy w miarę możliwości usiłowali ją zabawić: dali jej szklankę mleka i wielki kawał słoniny, który łapczywie połknęła.

Mówić nie chciała, domagając się jedynie jadła. Mimo swoich 103 lat posiadała niezwykły apetyt.

Tymczasem córka poszła żebrać; gdy powróciła i nie znalazła matki, zaczęła płakać, jak opuszczone dziecko. Zanosząc się płaczem wsiadła do tramwaju, a goście pytali ze współczuciem 78-letnią staruszkę, co jej się przytrafiło? Kobiecina szlochała i biadała w kółko:

— Ach, moi dobrzy ludzie, matka mnie porzuciła! Zginęła mi gdzieś! Ach, ach, mamusiu, gdzie jesteś?...

Szlochała całkiem naturalnie, nie mogąc się opanować; podróżni oczywiście pokładali się ze śmiechu.

— Ale, dobra kobieto — zapytano opuszczone dziecko — ile lat właściwie sobie liczycie?

— Ja? Mam 78 lat — odpowiedziała staruszka. — Mateńko, gdzie jesteś? Co się ze mną stanie?...

„Dziecko" szlochało i nie dawało się uspokoić, aż wreszcie, drogą możliwych poszukiwań, udało się odnaleźć drugą staruszkę i oddać dziecku matkę.

Następnego dnia dziecina opowiadała dziennikarzowi z oburzoną i obrażoną miną, że goście w tramwaju wyśmiewali się z niej dlatego, że płakała za matką.

Trzeba przyznać, że pewna doza komizmu kryje się za tą sentymentalną historją.

Znakomitemu dramaturgowi niemieckiemu, Hebblowi, przypisywane jest autorstwo następującej anegdoty:

Ojciec i matka, obydwoje w wieku przeszło 100 lat, wracają do domu z pogrzebu swej 75-letniej córki: „Widzisz, Mateuszu — mówi żona — zawsze byłam zdania, że nie wychowamy szczęśliwie naszej małej Joasi".

Jest to anegdota; ale budapeszteńska historja jest zwykłą notatką dziennikarską. Mam głębokie przekonanie, że jest ona zupełnie prawdziwa.

Dziwna to rzecz być dzieckiem. Wielu ludzi pozostaje niem do śmierci. Nie zatracają oni nigdy uczucia zależności, uległości.

Przypominam sobie pewną drażliwą historję. Jedna z moich ciotek, gdy wydała zamąż swoją jedyną córkę, pozostała samotna w wielkim mieszkaniu.

Pozostała sama i opuszczona, czuła się nieszczęśliwa i postanowiła wziąć na wychowanie jakąś biedną sierotę.

Długo szukała, aż wreszcie pewnego dnia przeczytała w gazecie następujące ogłoszenie:

„Sierota, która niedawno straciła matkę, samotna na świecie, tęskni do życia rodzinnego. Oferty sub. „Matka zastępująca matkę".

Nastąpiła wymiana listów, ciotka słała pieniądze na podróż, a po trzech dniach przyjechała owa sierota.

Liczyła ona przeszło 50 lat i ważyła 210 funtów.

Była bezczelna, żarłoczna, po całych dniach zrzędziła, sprzeczała się ze służbą. Gdy ciotka ochłonęła z pierwszego wrażenia, poleciła sierocie spakować manatki, dała jej znowu na koszta podróży i kazała jej wynieść się do wszystkich djabłów.

Sierota jednak nie dawała za wygrane.

— Moja matka umarła przed miesiącem — krzyczała, szlochając. — Cóż pocznę teraz, biedna, samotna sierota?...

—Ależ drogie dziecko — usiłowała ją uspokoić ciotka — w pani wieku większość ludzi już jest sierotami...

Ale dziecina nie dała się uspokoić! Trzeba ją było wyrzucić. Nie zapomnę nigdy, jak odchodziła: stara, 100 kilo wagi, z niezaradną przestraszoną twarzą, na której wyraźnie było przekonanie że świat jest nielitościwy i niesprawiedliwy względem biednych sierot...

Była naprawde dzieckiem; czyż to jej wina?

S. M.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ
9
ŚRODA

Dziś: Sergiusza
Jutro: Mikołaja z Tol.
—:—
Wschód słońca o g. 4.50
Zachód o g. 6.19
Wsch. księżyca o g. 7.43
Zachód o g. 6.38
Długość dnia 15.27
Ubyło dnia g. 2.37

OSOBISTE.

P. wojewoda łódzki Ludwik Darowski powrócił wczoraj wieczorem o godz. 9,45 z urlopu wypoczynkowego i w dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

***

Naczelny inżynier wydziału budownictwa miejskiego, inż. Teodor Gałąska, powrócił z 2-tygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

P. Scheibler — konsulem austrjackim w Łodzi.

Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 31 sierpnia r. b. exequatur panu Kurtowi Wilhelmowi Scheiblerowi, konsulowi honorowemu Austrji na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

O 3|4 proc.
zmniejszyły się koszty utrzymania.

Miejscowa komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu wczorajszym stwierdziła, że w porównaniu z miesiącem lipcem koszty utrzymania w miesiącu sierpniu zmniejszyły się o 0,75 proc. (b)

P. prezydent konferuje
z przedstawicielami robotników kanalizacyjnych.

Jak wiadomo, okręgowa rada związków polskich wystosowała do magistratu memorjał w sprawie zmiany warunków pracy i płacy robotników, zatrudnionych przy budowie kanalizacji.

W związku z tym memorjałem prezydent miasta p. Cynarski zwołał na dzień jutrzejszy konferencję z przedstawicielami poszczególnych związków zawodowych. (b)

Przed premjerą rady miejskiej.
Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Dziś, w środę, dn. 9 bm. punktualnie o godz. 19 i pół w siedzibie radzieckiej, I p. (sala konferencyjna) odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej.

Na porządku dziennym m. in.: 1) sprawa nabycia części osady włościańskiej we wsi Budy Stokowskie pow. łódzkiego na cele budowy wodociągów i kanalizacji; 2) sprawa budowy tunelu, łączącego ulicę Tramwajową z ul. Wysoką; 3) sprawa poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miasta Łodzi za rok admin. 1925; 4) sprawa jednorazowej subwencji w wysokości zł. 3000 dla dyrekcji teatru popularnego w Łodzi; 5) sprawa podwyższenia opłat od uboju zwierząt w rzeźniach miejskiej i bałuckiej, oraz szereg innych spraw natury finansowej pomniejszej wagi.

Pan policjant ma głos!

—:o:—

Spiesz się powoli!
radzi stróż bezpieczeństwa nerwowej łódzkiej publiczności.

(Rozmowa naszego spółpracownika z posterunkowym, regulującym ruch uliczny).

O publiczności łódzkiej pisano już bardzo wiele.

Każda nowa osobistość, przybywająca do naszego grodu, musiała okupić swój przyjazd do Łodzi udzieleniem wywiadu na temat zachowywania się publiczności łódzkiej w okolicznościach zależnych od charakteru stanowiska, zajmowanego przez osobę wypowiadającą swe poglądy.

Robiono wywiady z dyrektorami teatrów, z dyrygentami, z właścicielami kin, z kelnerami i konduktorami tramwajowymi, nie oszczędzono Brajtbarda, Wertyńskiego i Gajdarowa — każdy musiał odpowiedzieć na pytanie: jak się panu podoba publiczność łódzka?

Możnabyłoby ułożyć encyklopedję, zawierającą wszystkie dane o kulturze łodzian.

Ale wszystkie poczynione dotychczas wywiady dają pojęcie o charakterze publiczności łódzkiej tylko w pewnych środowiskach.

Wywiad z dyr. teatru mówi o publiczności w teatrze, rozmowa z konduktorem ilustruje psychologję łodzian w tramwaju, opinja kelnera pokazuje nam publiczność łódzką w restauracji — ale nikt jeszcze nie starał się zrozumieć tych, którzy nie chodzą do teatru, nie jadą tramwajami i nie gnuśnieją w kawiarniach, nikt dotychczas nie przyjrzał się zbliska łódzkiemu tłumowi ulicznemu.

A któż lepiej znać może publiczność łódzką z ulicy, a więc tę publiczność, w której skład wchodzą przedstawiciele warstw społecznych od nędzarza - żebraka do rozbijającego się powozami nuworisza — jak nie policjant, człowiek, który wyrósł na tym samym gruncie i od kilku lat już, stojąc na rogu ulicy, styka się bezpośrednio z tłumem ulicznym, obserwuje go na każdym kroku, mając jego twarz zawsze przed oczyma.

Dlatego właśnie wybraliśmy policjanta, jako najwiarogodniejszego opinjodawcę w sprawach, związanych z kulturą i psychologją łódzkiej publiczności.

— Co pan sądzi naogół o publiczności łódzkiej? — zapytujemy.

— Służyłem w czasie wojny w wojsku. Przez długi czas byłem w Warszawie, w Krakowie i Poznaniu. Nigdzie jednak nie męczyłem się tak długo nad zagadką poznania miasta, jak w Łodzi. **Publiczność łódzka zmienia się z każdym dniem.** W ciągu mej praktyki policyjnej kilkakrotnie zastanawiałem się nad psychologją łódzkiego tłumu, który codziennie obserwuję z posterunku na rogu ulicy.

Ilekroć zdaje mi się, że już zdołałem zrozumieć tych, których doskonale znam z widzenia, zawsze jakiś drobny wypadek, zachowanie się w czasie ulicznego zajścia, obala dotychczasowy mój pogląd i znowu stoję wobec nierozwiązalnej zagadki.

— Jakie specyficzne cechy zdołał pan zauważyć w charakterze publiczności łódzkiej?

— **Publiczność łódzka, o której mówią naogół, że nie posiada taktu, w stosunku do siebie wymaga zawsze bardzo wiele grzeczności i jest ambitna.** Odpowiada nieraz grubjańsko, oburza się jednak, gdy otrzyma odpowiedź, wypowiedzianą w tonie niegrzecznym.

Jeżeli wolno mi wypowiedzieć moje zdanie, oparte na obserwacjach łódzkiej publiczności, to pozwolę sobie zaprzeczyć często wygłaszanym pogłoskom, że łodzianie są zawsze rozgorączkowani, zawsze śpieszący się niewiadomo poco i dokąd. Tak nie jest. **Tłum na ulicach Łodzi, przynajmniej w dobie ostatniej wyraźnie podkreśla swą leniwość i ospałość.**

Bardzo często zwracałem uwagę na następujący fakt: jakiś pan pędzi przez ulicę, czyniąc wrażenie człowieka śpieszącego po pomoc lekarską w nagłym wypadku. Popycha ludzi, tłoczy się, przeskakuje z chodnika na jezdnię i z powrotem, jakgdyby zależało mu na każdej chwili.

Nagle na rogu zbiera się tłum, zbiegowisko. Ktoś się, powiedzmy, pokłócił i powstało zatamowanie ruchu ulicznego.

I oto jegomość, który przed chwilą udawał, czy też rzeczywiście był ogromnie zajęty, który nie miał czasu na chodzenie po chodniku, który pędził jak szalony, naraz zapomina o celu swej eskapady, zmiesza się z tłumem, wypytuje wszystkich co się stało, tracąc nieraz pół godziny niepotrzebnie na dowiadywanie się o błahym wypadku.

— Może to był reporter? — wtrącamy słuszne z naszego punktu widzenia pytanie.

— O, nie!... Tych wyławiaczy pereł ze śmietnika codziennej kroniki wypadków znam doskonale! To nie był reporter. Był to zwykły przechodzień **który śpieszy się, aby zewnętrznie dostosować się do wewnętrznego zdenerwowania, które ogarnia nas wszystkich w dobie obecnej.**

— Czy sytuacja gospodarcza wpływa na ruch uliczny w Łodzi?

— Bezwzględnie. W bardzo znacznym nawet stopniu. **Im większa redukcja pracy, tem intensywniejszy ruch na ulicy.**

Ludzie, którzy pracują, siedzą w domu. Takie typy, o których wspomniałem wyżej, można spotkać na każdym kroku i oni właśnie najdosadniej charakteryzują sytuację w naszem mieście.

— A teraz jakie jest osobiste zdanie pana, jako policjanta, czy lubi pan publiczność łódzką?

— **Lubię ją dlatego, że daje się uczyć. Nie lubię zaś dlatego, że trzeba ją dopiero uczyć.**

— bak —

Kto wreszcie jest temu winien?

Magistrat twierdzi, że chce, ale... nie może
i odsyła pracowników od Annasza do Kajfasza.

W niektórych dziennikach wczorajszych ukazały się notatki w sprawie płac stabilizowanych urzędników komunalnych, informujące między innemi, jakoby „magistrat m. Łodzi obniżył płace urzędnikom stabilizowanym".

Wiadomość powyższa jest całkowicie niezgodna z faktycznym stanem rzeczy. Przeciwnie bowiem — uchwałą Nr. 773 z dnia 24 czerwca 1925 r. magistrat, interpretując rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 30.12 1924 r. i rozporządzenie wykonawcze do tegoż, postanowił zachować urzędnikom stabilizowanym płace dotychczasowe, to znaczy pobierane przed dn. 1 lipca rb.

Uchwałę magistratu Nr. 773 zatwierdziła rada miejska na posiedzeniu swem w dniu 1 lipca rb.

Ponieważ jednak urząd wojewódzki w charakterze władzy nadzorczej uchylił powyższą decyzję ciał samorządowych, — magistrat, trwając przy poprzednim zamiarze, wystąpił z rekursem do ministerstwa spraw wewnętrznych (Dn. 28.7 1925 r. Nr. P. 1896—25 I) który to rekurs nie został dotychczas przez ministerstwo rozstrzygnięty.

Przedstawiony wyżej przebieg nieukończonej jeszcze sprawy płac stabilizowanych pracowników miejskich wskazuje więc wyraźnie, że magistrat stoi na stanowisku zatrzymania pracownikom stabilizowanym poborów, pobieranych przez nich przed dn. 1 lipca rb.

—:o:—

Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje...

5,300,000 zł. przyznano Łodzi na rozbudowę.
Narazie jednak wypłacono tylko drobną część, a sezon budowlany się kończy.

W poniedziałek, dn. 7 bm. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego, odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Między innemi przyjęto do wiadomości pismo związku miast polskich, który zawiadamia, że **suma kredytów budowlanych w obrębie poszczególnego miasta stanowić będzie 133 proc. wpływów danego miasta z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych.**

Takim sposobem **dla Łodzi suma kredytów budowlanych dosięgnie około 5,300,000 zł.**

Następnie przystąpiono do rozpatrywania podań o pożyczki budowlane, z których przyznano:

1) E. Szwarcszulcowi (Pomorska 163) na wykończenie budowy — 20,000 zł.

2) Małżonkom Klechdom (Ozorkowska 12) na wykończenie budowy — 3,600 zł.

3) T. Woźniakowskiemu (Lwowska 5) na wykończenie budowy — 3,000 zł.

4) H. Kaliszowi (Wysoka 21) na wyprowadzenie pod dach — 31,200 zł. z warunkiem dołączenia planów.

5) H. Kaliszowi (Wysoka róg Złotej) na wyprowadzenie pod dach — 110,000 zł. z warunkiem dołączenia planów.

6) E. Krygierowi (Kopernika 12) przyznano 97,200 zł. z warunkiem, że petent dołączy projekt zatwierdzony budynku, który będzie zawierał tylko lokale mieszkalne.

7) T. Janiszewskiemu (Rzgowska 94) na wyprowadzenie pod dach — 16,950 złotych.

8) J. Bartoszewiczowi (Szpitalna 13) na wykończenie budowy — 5,300 zł.

Prócz tego uchwalono zarezerwować 70,000 zł. dla tow. „Przezorność" (ul. Kapliczna — Chojny) na wyprowadzenie budynku pod dach z warunkiem złożenia planów zatwierdzonych.

Sprawę M. Gańca (Cegielniana 69) postanowiono odłożyć do czasu przedstawienia planów.

Ogółem na posiedzeniu w dniu 7 bm. zaopinjowano pożyczek budowlanych na sumę 357,250 zł.

Kuchnia będzie salonem,

gdy Kasie i Marysie kształcić się będą na kursach gazowni miejskiej.

P. Repsz ugotuje osobiście obiad i poczęstuje nim przedstawicieli miasta i prasy.

(Specjalny wywiad naszego spółpracownika z mistrzem gazownictwa).

Zdając sobie sprawę z zależności, jaka istnieje między ogólną sytuacją gospodarczą w Łodzi a konsumpcją gazu i chcąc zebrać dane w tym względzie, oraz w sprawie rozpowszechniania gazownictwa w naszem mieście, zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie informacji, dotyczących wyżej wspomnianych, aktualnych zagadnień, do dyrektora gazowni miejskiej p. Jana Kapusty.

— W jakim stopniu odbija się redukcja pracy na konsumpcji gazu? — pytamy na wstępie.

— Szczegółowych danych w tej sprawie nie możemy jeszcze na razie udzielić z tych względów, że w chwili obecnej przeprowadzamy statystykę zużycia gazu za okres ostatnich kilku miesięcy.

Ogólnie jednak już dziś możemy stwierdzić, że **ilość zużywanego w mieście gazu zmniejszyła się, wskutek redukcji dni pracy w wielu przedsiębiorstwach fabrycznych.**

Z posiadanych przez nas informacji i danych statystycznych wynika, że w **miesiącach lutym i marcu konsumpcja gazu była mniej więcej taka sama jak w roku ubiegłym w tym samym czasie** od marca jednak konsumpcja gazu zaczęła spadać.

Oczywiście, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest słabsze zapotrzebowanie gazu w fabrykach, a nie spadek popularności gazu, gdyż **drobna konsumcja, czyli zapotrzebowanie gazu w mieszkaniach prywatnych, stale wzrasta.**

— Do jakich celów jest obecnie gaz najbardziej używany — do światła, czy też do ogrzewania?

— **Musimy przyznać, że gazowe oświetlenie w Łodzi powoli wychodzi już zupełnie z użycia.**

Ilość instalacji świetlnych jest znikomo mała.

Gazownictwo natomiast znalazło nowe ujście, nowy niewykorzystany dotychczas teren pracy. Mam na myśli system t. zw. oszczędnego gotowania na gazie, który w Łodzi zyskuje coraz bardziej na popularności.

Poinformować pana szczegółowo w tej sprawie mógłby tylko kierownik tego działu p. Eugenjusz Repsz.

Żegnamy więc dyr Kapustę, dziękując za informacje i udajemy się do p. Repsza, który bardzo chętnie oprowadza nas po lokalu, gdzie mieści się skład gazowni miejskiej.

Przedewszystkiem lokal przy ulicy Piotrkowskiej odgrywa do pewnego stopnia rolę filji gazowni miejskiej.

Ponieważ dyrekcja i wszystkie biura mieszczą się aż na Targowej 18, a lwia część konsumentów gazowni grupuje się w centrum miasta, **było rzeczą pożądaną, ażeby klijent miał możność załatwienia rachunków w bliższym lokalu, niż gdzieś na krańcu miasta.**

Sklep gazowni przyjmuje więc wpłaty za gaz, załatwia wszelkie reklamacje, co znacznie przyczynia się do redukcji całego szeregu niepotrzebnych formalności.

Nie jest to jednak głównym i jedynym zadaniem jego gdyż prócz tego zajmuje się propagandą użyteczności gazu dla praktycznych celów gospodarczych.

Ażeby sprostać tym zadaniom gazownia miejska wysłała zagranicę jednego ze swych najstarszych spółpracowników pana Eugenjusza Repsza, który, zwiedził w Karlsruhe, Paryżu, Brukseli i w Dessau fabryki różnych przedmiotów gospodarczych, wykorzystujących gaz w sposób jaknajbardziej praktyczny z zastosowaniem jaknajdalej idących oszczędności.

Sklep gazowni miejskiej istnieje od początku bieżącego miesiąca i posiada na składzie piecyki gazowe, różnych typów ogrzewacze kąpielowe, żelazka itp. przedmioty, wchodzące nawet w zakres przyrządów do pracy rzemieślniczej.

Na jednej z wystaw sklepu urządzona jest kuchnia na wzór amerykański, gdzie w celach higjenicznych dominuje zasada, polegająca na **jaknajmniejszej ilości mebli przy równoczesnem korzystaniu z wszelkich wygód, opartych na zastosowaniu ostatnich wynalazków technicznych.**

Komplet kuchenny składa się nprz. z następujących sprzętów: **ruchomej kuchni gazowej z piecykiem i trzema paleniskami, mechanicznego wodociągu umożliwiającego korzystanie z wody ciepłej i gorącej, dzięki dołączonym do kranu rurom gazowym, następnie z szafki, półki oraz nieznanego jeszcze u nas sprzętu t. zn. ogrzewacza talerzy, który jak sama nazwa wskazuje, służy do ogrzewania talerzy i półmisków przed podaniem na stół, zapobiegając w ten sposób szybkiemu stygnięciu potraw.**

W ten sposób urządzona kuchnia odpowiada wymaganiom higjenicznym, gdyż usuwa przedewszystkiem brudną skrzynię z węglem, a powietrze w kuchni nie jest przesiąknięte dymem i zapachami gotowanych potraw.

Licząc się ze specjalnemi warunkami lokalnemi gazownia miejska sprowadziła również rezerwoary kąpielowe ogrzewane na gazie, mające tę własność, że wraz z odkręceniem kranu zapala się palnik i odwrotnie po zakręceniu — wraz z wstrzymaniem wypływu wody płomień palnika gaśnie, co wprowadza znaczne oszczędności z racji podtrzymywania ognia w chwilach tylko koniecznych.

Wszystkie te udogodnienia mogą być stosowane w życiu praktycznem dopiero po zaznajomieniu się z właściwościami odpowiednich przyrządów.

W celu więc spopularyzowania na terenie Łodzi oszczędności gazowej dział propagandy gazowni miejskiej urządzi w dniach najbliższych specjalne bezpłatne wykłady w sali pokazów przy sklepie gazowni.

Na wykładach tych, przeznaczonych dla gospodyń i osób zainteresowanych, p. Repsz pokaże praktycznie w jaki sposób należy gotować, piec, prasować itd. na gazie, przy zachowaniu warunków oszczędnościowych.

Publiczność będzie mogła sprawdzić w licznikach ilość zużytego gazu oraz **spożyć obiad ugotowany przez p. Repsza** w celu przekonania się jaki smak mają potrawy, przyrządzane w sposób higjeniczny ze zrozumieniem podstawowych wiadomości chemiczno-fizycznych.

Pierwszy pokaz odbędzie się w obecności przedstawicieli miasta, prasy oraz zaproszonych gości.

Prócz tego zorganizowane zostaną specjalne kursy bezpłatne gotowania, pieczenia i prasowania na gazie dla służby domowej. **Ego.**



Ludzie z retorty.

Angielski biolog Haldan upiera się przy rzeczach conajmniej zdumiewających. Uczony ten dżentelmen dowodzi na zasadzie przez się poczynionych obserwacji naukowych:

Rozwój biologji pozwoli na rozwijanie się ludzkiego zarodka poza łonem matki, a więc w odpowiednich laboratorjach. Proces ten nazywa się ektogenesis. Dzięki tej ektogenezie państwo będzie mogło regulować sobie stworzenie odpowiedniej ilości ludzi, zależnie od potrzeby.

Kobiety, słuchajcie!

Macierzyństwo będzie w najbliższej przyszłości zrupieszałym rekwizytem!.. Zwykły laborant będzie płodził dzieci w retorcie w ciągu 24 godzin! Macierzyństwo stanie się fabryczno-laboratoryjną produkcją, znajdującą się pod kontrolą specjalnych inspektorów — lekarzy!... Wyrazy: matka, ojciec, dom rodzicielski, rodzina, córka, syn przejdą do lamusa słów archiwalnych, wyszłych z użycia!.. Kobieta, która będzie chciała na gwałt sama rodzić, zostanie oddana pod sąd, jako istota niebezpieczna dla istniejącego ustroju społecznego!.., Wszystkie akuszerki wymrą z głodu, a odnośne paragrafy o „niedozwolonych operacjach" zostaną skreślone z kodeksu karnego!...

Dla państwa wynalazek ten ma znaczenie epokowe. Będzie ono mogło regulować „produkcję" obywateli wedle potrzeb chwili.

Naprzykład — szykuje się jakaś wojna. Minister państwowej produkcji ludzkości wydaje okólnik,

Do wszystkich prezesów izb państwowej produkcji ludzkości

Poleca się natychmiast wyprodukować 10 miljonów obywateli w ciągu 6 miesięcy. Mężczyźni zakwalifikowani, jako „zdolni" (kategorja A I) mają pracować na 3 zmiany.

Za wykonanie powyższego czynię pana prezesa osobiście odpowiedzialnego.

(podpis nieczytelny).

I już!

Oczywiście, że prezesi energicznie wypełniają rozkaz, wydając odpowiednie polecenie policji, która kontroluje obywateli w wypełnianiu ich zasadniczych względem państwa obowiązków rozpłodowych. Każdy obywatel musi dostarczyć w ciągu pewnego czasu określonej ilości zarodków ludzkich, które zostaną przetworzone na dojrzałe noworodki w państwowych fabrykach — laboratorjach produkcji ludności.

Osoby, które nie dostarczą, wymaganych przez ustawę, embrjonów zostaną oskarżone o działalność antypaństwową, co jest, zresztą, samo przez się zrozumiałe. Wynalazek ten ma jeszcze inne genjalne strony.

Państwo będzie miało również wpływ na jakość produkowanych obywateli. Zależnie od potrzeb wytwarzać się będzie inżynierów, doktorów, dentystów, adwokatów, buchalterów, uczonych, polityków, bandytów złodziei itp.

W tym celu państwowe fabryki produkcji obywateli podzielone zostaną na oddziały, np. oddział inżynierów, oddział buchalterów itp.

Przy produkcji obywateln państwo specjalnie czułą opieką otaczać będzie wytwarzanie głupców i idjotów, gdyż bez nich nie utrzymałby się ani 24 godzin żaden rząd na świecie.

Poza tem w stolicy każdego państwa zbudowane zostaną laboratorja, produkujące ludzi wybitnych Z nich państwa i społeczeństwa czerpać będą ludzi, zajmujących naczelne stanowiska.

Wyobraźmy sobie, iż w XXI wieku miasto Łódź potrzebuje prezydenta, Prześwietny magistrat wysyła wtedy do państwowego laboratorjum produkcji ludzi wybitnych—następujący list:

Niniejszym zgłaszamy zapotrzebowanie na prezydenta miasta.

Kwalifikacje: a) musi mówić do rzeczy b) nie może być leniuchem c) koniecznie winien mieć zamiłowanie do czystych kołnierzyków d) nie może posiadać więcej, niż 0,000005 proc. megalomanji.

Magistrat m. Łodzi.

Albo wielki związek przemysłowy potrzebuje dyrektora: Pisze list:

Niniejszym zgłaszamy zapotrzebowanie na dyrektora

Kwalifikacje a) nie może być doktorem b) nie może być dramaturgiem c) nie może być kawalerem orderu d) nie może być buffonem.

***

Oczywiście, iż produkcja ludzi musi się stać monopolem państwa, jak papierosy, zapałki, wódka itp. W przeciwnym razie moglibyśmy się doczekać w XXI wieku takich ogłoszeń

J. KUGELMAN I WUJASZEK.

Produkcja ludzi en gros i en detail, Ceny przystępne. Wykończenie przecyzyjne, Przedstawiciele na prowincję poszukiwani.

***

Jestem wielbicielem wynalazku prof. Haldane'a. Mam nadzieję, że i wszyscy moi Czytelnicy, prócz akuszerek, są tego samego zdania.

W. LAK.

Nie paskować!

8 hurtowników pociągnięto do odpowiedzialności karnej za lichwę.

Za przekroczenie ustawy o walce z lichwą, miejscowy oddział walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności karnej następujących hurtowników owocowych: Arona Wiechuckiego, Drewnowska 16, Moszka Rozenberga, Lutomierska 11, Wolfa Kuperberga, Brzezińska 2, Joska Hofspigla, Pieprzowa 4, Abrama Lewkowskiego, Zgierska 4, Chilela Potoka, Zgierska 9, Lejzera Fiszofa, Brzezińska 10, i Uszera Szpiro, Brzezińska 11. (b)

Jak chodzić

żeby się nie narazić na protokuł policyjny.

Przed kilku dniami wyszedł z druku i ukazał się już w sprzedaży informator kieszonkowy o ruchu kołowym i pieszym w Łodzi.

Informator ten wydany został przez kierownika urzędu ruchu na m. Łódź aspiranta pol. państwowej p. Wł. Chróścińskiego.

Informator nabywać można we wszystkich komisarjatach policji oraz w księgarni Fiszera i tow. „Czytaj". Cena jego wynosi 1 złoty.

A teraz kolej na tramwaje!

Nie czepiać się wagonów pod groźbą kary i aresztu.

Pomiędzy 8 a 9 rano, oraz w godzinach wieczorowych, po ukończeniu pracy w fabrykach, bywają tramwaje miejskie tak przepełnione, że pasażerowie, nie mogąc dostać miejsca w wagonach, czepiają się stopni i jadą nawet na buforach.

Ponieważ jazda taka może spowodować niebezpieczeństwo dla jadących i w interesie porządku, komenda policji poleciła kierownikom policji niedopuszczać do takiego stanu i w godzinach tych na linje najbardziej przepełnione wysyłać w ciągu pierwszego tygodnia po ukazaniu się niniejszego rozkazu specjalne patrole, a w razie braku odpowiednich ludzi z najbliższego patrolu, których zadaniem będzie nie dopuszczać do czepiania się pasażerów wagonów, oraz opornych pociągać do odpowiedzialności.

Dnia 8 września b. r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza ukochana żona, matka, teściowa i babcia

HELENA WELLER urodz. ITELD

w wieku 58 l.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dn. 9 września o 2-ej p. p. z domu żałoby przy ulicy Kilińskiego 25.

O czem zawiadamia pozostała w rozpaczy

Rodzina.

9842

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

wydaje wydział opieki społecznej magistratu.

W związku z wydawaniem przez magistrat (wydział opieki społecznej) orzeczeń w sprawach przyznawania zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, oraz wypłacaniem tych zasiłków, podaje się do wiadomości ogólnej osób zainteresowanych, że

1) zasiłki przyznawane są rodzinom na zasadzie ustawy z dnia 22 marca 1923 roku (Dz. U. R. P. nr. 37, poz. 246)

2) prawo do zasiłku przysługuje żonie dzieciom ślubnym i nieślubnym oraz pasierbcom rodzicom rodzeństwu do lat 16, dziadkowi i babce powołanego, o ile osoby te były na wyłącznem utrzymaniu rezerwisty przed powołaniem go na ćwiczenia wojskowe i byt ich został zagrożony wskutek powołania rezerwisty na ćwiczenia!

3) rodzeństwo, ponad 16 lat życia do 24 roku najpóźniej otrzymuje zasiłek wtedy, o ile udowodni, że uczęszcza do zakładu naukowego lub pobiera naukę w zawodzie praktycznym, a nie ma utrzymania u swych pracodawców.

Zgłoszenie o przyznanie zasiłku rodzinom zamieszkałym w Łodzi należy wnosić do magistratu (wydział opieki społecznej), Moniuszki 10), przed odejściem rezerwisty na ćwiczenia i w każdym razie nie później, aniżeli w ciągu miesiąca po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń.

Zgłoszenia późniejsze, wniesione bez usprawiedliwiających świadectw, nie będą uwzględniane.

Zasiłki wypłacane są z funduszów skarbu państwa; rodziny tych rezerwistów, którzy przed powołaniem nie byli stałymi pracownikami, otrzymują po 75 gr. na jedną osobę, 85 gr. na 2 osoby i 1 zł. na 3 i więcej osób dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt; zaś rodziny rezerwistów, którzy byli stałymi pracownikami, otrzymują dziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, 60 procent zarobku na 1 osobę, 70 proc. na 2 osoby i 80 proc na 3 i więcej osób.

Przy zgłoszeniu należy przedstawić następujące dowody: a) zaświadczenie władz wojskowych o dniu powołania na ćwiczenia; b) zaświadczenie właściciela domu lub rządcy, że rezerwista zamieszkuje razem z rodziną i ją utrzymuje; c) świadectwo ślubne, świadectwa urodzenia dzieci oraz zaświadczenie pracodawców, w którem powinna być wymienione, od kiedy rezerwista pracuje, w jakim charakterze, ile wynosił zarobek dzienny przed powołaniem na ćwiczenia i ile dni w tygodniu pracował.

Obowiązek przedstawienia tych dowodów spoczywa w myśl ustawy, na rezerwiście.

Dla dzieci nieślubnych zasiłek przyznaje się tylko w tym wypadku, o ile rezerwista ojcostwo stwierdzi przez protokularne oświadczenie, że dziecko przyznaje za swoje. Dla żony nieślubnej oraz teściów ustawa zasiłków nie przewiduje.

Odwołanie od orzeczeń magistratu, które rodzina rezerwisty uważa za krzywdzące, zgłaszać należy w terminie 3-dniowym od dnia doręczenia orzeczenia. Odwołania powinny być adresowane do komisarjatu rządu na m. Łódź i składane w magistracie — wydział opieki społecznej —, który przesyła je do komisarjatu wraz z dotyczącemi aktami drogą urzędową.

Odwołania mogą wnosić wyłącznie osoby uprawnione do otrzymywania zasiłku, nie zaś sam rezerwista. Zasiłki pobrane nieprawnie, podlegają zwrotowi pod rygorem egzekucji sądowej.

—:o:—

Tydzień policjanta polskiego.

Podczas uroczystej akademji przemawiać będzie p. mec. Piotr Kon.

Tydzień policjanta polskiego w Łodzi trwać będzie od 20 do 27 września.

Komitet obywatelski, który zawiązał się w Łodzi dla urządzenia uroczystego obchodu tego tygodnia, otrzymał już zapewnienia, że w tygodniu tym nie będą organizowane żadne inne imprezy. Program tygodnia wypełnią widowiska, odczyty, koncerty i akademje, w których poza członkami policji państwowej brać będą udział również wybitne siły miejscowego świata artystycznego, oraz zaproszeni artyści teatru miejskiego. Również i wojsko przyrzekło jaknajdalej idące poparcie w organizacji tygodnia policjanta polskiego i wypełnieniu programu imprez.

Jedną z najpoważniejszych atrakcji tygodnia będzie uroczysta akademja w sali filharmonji w pierwszym dniu obchodu. W akademji tej wezmą udział prawie wszyscy członkowie pierwszej łódzkiej milicji obywatelskiej która zawiązała się przed 11 laty w sierpniu 1924 roku.

Historję powstania tej milicji na tle rozgrywających się wówczas wypadków dziejowych nakreśli jeden z najlepszych znawców tej sprawy mecenas Piotr oKn na zasadzie osobistych wspomnień i pozostałych dokumentów.

Historja ta znajdzie również uwzględnienie w jednoniówce, która wydana będzie z okazji uroczystego obchodu, a na której treść złożą się jeszcze artykuły i wzmianki dotyczące historycznego rozwoju policji państwowej i roli jej w państwie oraz stosunku do społeczeństwa.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Po ukończeniu remontu i odświeżeniu sali teatralnej w gmachu przy ul. Cegielnianej 63, odbywają się codziennie rano i wieczorem na scenie pełne próby ze sztuk, które w kolejnym porządku zainaugurują, pierwszy okres repertuarowy nowego sezonu teatralnego pod dyr. Arnolda Szyfmana.

A więc: pod kierunkiem reżysera K. Tatarkiewicza odbywają się ostatnie próby z widowiska inauguracyjnego — „Sen nocy letniej" (dekoracje i kostjumy Karola Frycza). Władysław Ryszkowski przygotowuje niegrany w Łodzi dramat Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" (role kobiece: Jadwiga Gzylewska i Jadwiga Zmijewska; główne męskie: Alfred Szymański, Jerzy Woskowski, Jan Kochanowicz); dekoracje do „Przepiórki" projektuje Bolesław Kudewicz.

Niezależnie od tych sztuk pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza rozpoczęto pierwsze próby pamięciowe z arcydzieła Krasińskiego „Nieboska komedja", która będzie pierwszą „wielką premjerą" sezonu. Oprawę dekoracyjną do „Nieboskiej" szykuje prof. Wincenty Drabik. Główne role grać będą: Zmijewska, Horecka, Gryf-Olszewska, Szymański, Kochanowicz, Tatarkiewicz. Wreszcie przystąpiono również do opracowywania czwartej premjery: rozgłośnej komedji w 4 aktach de Flersa i Croisseta w przekładzie B. Gorczyńskiego „Nowi panowie".

Na przedstawienie sobotnie inauguracyjne pozostała już niewielka ilość biletów na amfiteatrze i galerji: bardzo wiele również biletów sprzedano na niedzielne powtórzenie. Dziś kasa rozpoczyna sprzedaż na poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienie „Snu nocy letniej".

Konferencja zrzeszeń kupieckich.

Porozumienie wyborcze do komisji szacunkowych.

W dniu wczorajszym w centralnym związku kupców odbyła się pod przewodnictwem p. Froelicha międzyzwiązkowa konferencja 18 łódzkich organizacji kupieckich i przemysłowych (t. j. drobnego kupiectwa, średniego, poszczególnych gałęzi handlu i rzemiosł oraz drobnego przemysłu włókienniczego).

W wyniku konferencji uchwalono wystąpić z wspólną listą kandydatów na członków nowych komisji szacunkowych do wymiaru podatku przemysłowego.

Co usłyszymy przez radjo.

Berlin (Fala 505) 20,30: Wieczór operowy z udziałem orkiestry i solowych śpiewaków (Uwertury i arje z oper Glucka, Mozarta, Rossiniego, Verdiego i Bizeta).

Wrocław (Fala 418) 20.30: Wieczór ballad (Recytacje, śpiew, harmonjum, fortepian).

Frankfurt (Fala 470) 19.30: „Cyganerja" — liryczna opera w 4 aktach Giacomo Pucciniego.

Hamburg (Fala 395) 20.00: „Oberon" — romantyczna opera w 3 aktach C. M. von Webera.

Lipsk (Fala 454) 20.15: Śmierć Sokratesa — według dialogów Platona (Fragmenty, przedzielone muzyką: Sonata patetyczna Beethovena, koncert na 2 skrzypiec Bacha, 1 symfonja Brahmsa).

Monachjum (Fala 485) 21.15: Koncert (J. S. Bach-Toccata i Fantazja na organy, L. v. Beethoven — kwartet smyczkowy w F-moll, op. 95)

Monastyr (Fala 410) 20.30: Wieczór znakomitych kompozytorów operetkowych (Fragmenty z operetek Dellingera, Lehara, Nebdala i Kuenneckego).

Rzym (Fala 425) 21,10: Koncert instrumentalno - wokalny (Urywki z dzieł symfonicznych i muzyka salonowa).

Paryż (Fala 1750) 20.45 — 22.00: Wieczór La Fontaine'a (Bajki i jedna z komedji).

Oslo (Fala 380) 21.30: Recital wiolonczelowy (Christian Killengreen).

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
9 września 1925

Zniesienie ograniczeń kredytowych.

Przemysłowcy domagają się przywrócenia norm kredytowych z przed czerwca r. b.

Sfery kupieckie spodziewają się niezwłocznego ożywienia w handlu.

W związku z podaną przez nas we wczorajszej „II. Republice" wiadomością o zaniechaniu przez Bank Polski restrykcyjnej polityki dyskontowej jesteśmy w możności podać garść dalszych szczegółów.

Firmy i banki, które korzystały w Banku Polskim z kredytów wekslowych, aż do miesiąca czerwca rb. nie znały oficjalnie ich wysokości.

W połowie czerwca rb. dopiero podano wszystkim klijentom do wiadomości wysokość ewentualnego kredytu i wtedy to okazało się, iż poobcinano conajmniej 25 proc. dotychczasowych.

Wskutek ostatnich wahań złotego Bank polski przystąpił do dalszych restrykcji i to w ten sposób, iż bankom obcięto około 50 proc. kredytu, wszystkim zaś innym o 25 proc. Przeprowadzić miano to sukcesywnie — tak iż ze sumy zwolnionej w jednej dekadzie redukowano 25 proc.

W ten sposób jednak postąpiono tylko raz jeden.

Obecnie bankom (tylko pierwszorzędnym) podwyższono kredyt o 10 miljonów złotych.

Kredyt firmom prywatnym ma być w najbliższym czasie podwyższony.

Życzeniem sfer przemysłowych jest osiągnięcie cyfr z przed miesiąca czerwca rb. co jest zupełnie uzasadnione, iż t. zw. „czarna lista" urosła ostatnio do niebywałych rozmiarów.

Polityka dyskontowa Banku Polskiego zdaje się wzorować na polityce prowadzonej swego czasu przez bank austrjacko-węgierski.

Nie wolno nam jednak zapominać, iż w owym czasie „protest" był równoznaczny prawie zawsze z upadłością firmy, dziś zaś można być zmuszonym do dopuszczenia do protestu, dzięki najrozmaitszym, przejściowym okolicznościom.

M.

***

Podana wczoraj przez nas wiadomiść o przywróceniu kredytów dyskontowych przez Bank polski wywołała w łódzkich sferach przemysłowo - handlowych prawdziwą sensację, a wielu nawet wypadkach niedowierzanie.

W podobnem powitaniu tej niesłychanie ważnej dla Łodzi wieści, kryje się sedno rzeczy: stosowana od dłuższego czasu restrykcyjna polityka Banku polskiego, wpłynęła w najpoważniejszym stopniu na powstanie obecnej stagnacji.

W ostatnich rynkowych sprawozdaniach sytuacyjnych podkreślaliśmy stale że jedynie wznowienie przez banki operacji kredytowych w stanie będzie zahamować w zastraszającej wprost sposób wzmagający się zastój i spowodować normalne sezonowe ożywienie w handlu.

Obecnie więc, stając w obliczu cofnięcia ograniczeń kredytowych, jako faktu dokonanego, z całą pewnością stwierdzić można, że kulminacyjny punkt zastoju w handlu manufakturą został przełamany.

Przewidywanie to jest całkowicie podzielane przez szereg powszechnie znanych przedstawicieli handlu, przemysłu i bankowości, z któremi nasz współprawnik odbył konferencję na powyższy temat.

Na podstawie tych rozmów zdołaliśmy stwierdzić wielką jednomyślność w opinjach, które w krótkości kształtują się w następujący sposób:

Przywrócenie przemysłowi kredytów do pierwotnej wysokości będzie miało dla Łodzi olbrzymie wprost znaczenie, wspomnieć bowiem należy, że obecnie panująca stagnacja, wywołana została prawie że wyłącznie na skutek głodu gotówkowego i jednoczesnego stosowania przez łódzkie firmy znaczine uciążliwszych warunków sprzedaży.

Dwie te przyczyny w powiązaniu uniemożliwiały ostatnio zupełnie dochodzenie tranzakcji do skutku, pomimo iż zasadnicza tegoroczna konjunktura zapowiadała się świetnie.

Doskonałe wyniki urodzaju oraz zupełny brak towarów manufakturowych na prowincji (zaostrzony silnie skutkiem ostatnich „martwych" tygodni) powodują, że zapotrzebowanie na rynkach krajowych stale się wzmaga.

Odbiorcy prowincjonalni jednakowoż nie są zupełnie w stanie angażować się w zakupach, gdyż nie posiadając zupełnie środków obiegowych nie mogą oczywiście akceptować 50 procent. pokrycia gotówkowego, żądanego przez łódzkie firmy przemysłowe.

Przy istniejącym więc stanie rzeczy kupiec prowincjonalny, który dosłownie jest pozbawiony jakichkolwiek bądź źródeł dyskontowych, w najlepszym wypadku stara się wywiązywać ze swych zobowiązań wekslowych.

Pod tym też względem kupiectwo krajowe prowadzi bardzo rozumną politykę która pozwoli mu przeżyć najgorsze chwile.

Październik wypaść mógłby zupełnie katastrofalnie o ile nie nastąpiłby zwrot ku lepszemu.

Dziś jednakże, pod wpływem cofnięcia zarządzeń restrykcyjnych, staje się oczywistem, że **nagła poprawa musi nastąpić.**

Z jednej strony bowiem przemysłowcy łódzcy w stanie będą znacznie polepszyć dla swych odbiorców warunki sprzedaży, z drugiej zaś pomoc banków prywatnych przyczyni się do wydatnego załagodzenia głodu gotówkowego.

Zupełny powrót do warunków dawnych jest jednakże bardzo wątpliwy, że względu na to, że ostatnie tygodnie ogromnie uszczupliły zasoby obrotowe przemysłu, a nawet nadwyrężyły i tak stosunkowo niezwykle szczupłe rezerwy pieniężne.

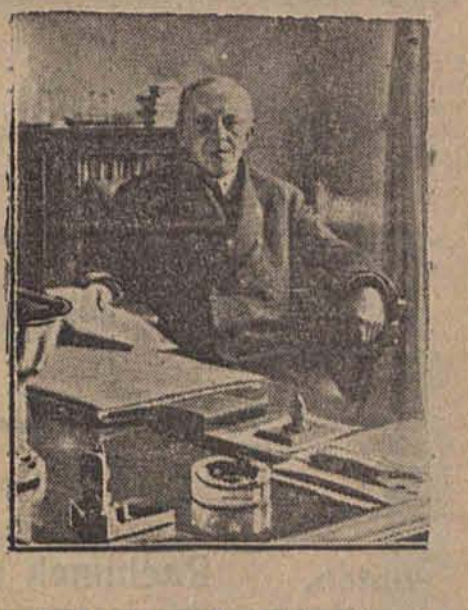
Wreszcie nadmienić należy, że na polepszenie się sytuacji wpłynie następująca okoliczność:

Kilkutygodniowy zastój podziałał w pewnym znaczeniu bardzo uzdrawiająco na handel.

Przez ten czas bowiem nie wystawiono weksli, wobec czego przy poprawieniu się sytuacji kupcy będą mogli rozporządzać szeregiem zupełnie wolnych terminów.

Reasumując powyższe konstatujemy, że zgodnie z panującemi powszecrnie w Łodzi opinjami już w najbliższych dniach spodziewać się należy intensywnego sezonowego ożywienia we wszystkich gałęziach handlu włókienniczego, przyczem według wszelkiego prawdopodobieństwa sezon aczkolwiek spóżniony wypadnie bardzo dobrze.

C.



Juljusz Miller, dyrektor targów wiedeńskich, znany powszechnie ze spółpracy nad gospodarczym zbliżeniem austro-polskim.



GOTÓWKA.

Dolary 5,70

CZEKI.

Londyn 27,40 — 27,35
Nowy York 5,64
Praga 16,79
Szwajcarja 109,25
Włochy 79,90
Sztokholm 152,45

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90
Bank Zachodni 1,15
Bank Handlowy 3
Bank Zarobkowy 6,50
Spiess 2
Cukier 1,60
Modrzejów 2,40 — 2,53 — 2,50
Ostrowieckie 4 — 3,95
Zieleniewski 10,50
Żyrardów 6 — 5,80 — 6
Jabłkowscy 0,16 — 0,15
Gosławice 1,50
Firley 1,24
Norblin 0,77 — 0,76
Pocisk 1,20 — 1,30
Starachowice 1,20 — 1,10 — 1,17
Zawiercie 7,65
Borkowski 0,70
Haberbusch 4,60

NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 8 września 1925 roku.

Za 100 złotych: Londyn 27.50, Zurych 92.50, Berlin 74.12—74.88, wypłaty na Warszawę 74.21—74.50, Gdańsk 92.63—92.87, telegraficzna na Warszawę 91.88—92.12.

Wyjaśnienie.

W związku z wiadomością, umieszczoną w sobotnim numerze „II. Republiki" o prolongowaniu długów przez firmę Judelewicz z Wilna, dowiadujemy się, iż jest ona niezgodna z rzeczywistością. Firma Judelewicz punktualnie wywiązuje się ze wszystkich swoich zobowiązań i o prolongatę długów nikogo nie prosiła.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 502 K. H. wzywa się wszystkich wierzycieli upadłego **Abrama Lewkowicza** do zgłoszenia się w ciągu dni 40 (czterdziestu) osobiście lub przez pełnomocnika w kancelarji syndyka tymczasowego adwokata **Władysława Dicksteina (Łódź, Al Kościuszki № 24)** od godz 4 do 7 po poł. celem oświadczenia, z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami i celem złożenia temuż syndykowi lub w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Pańska 115) tytułów swoich wierzytelności.

Syndyk tymczasowy
(—) Władysław Dickstein
Adwokat

Sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym dnia 22, 23 i 24 października r. b. o godz. 12 w południe.

Syndyk tymczasowy
(—) Władysław Dickstein
Adwokat

Łódź, d. 8 września 1925 r. 9462

Kolej Elektryczna Łódzka, Sp. Akc.

Bilans na 31 grudnia 1924 r.

Majątek.	Zł. gr.	Źródła.	Zł. gr.
Place	329 164 83	Kapitał akcyjny	5.600.000.—
Budynki	?34.980.95	Kapitał amortyzacyjny	20,000.—
Tory	2.790.202.—	Kapitał zasobowy	11.028.42
Sieć kabli podziemnych i przewodn. jezdn.	1.189.748.17	Gmina miejska Łódź za równowartość ½ części majątku Spółki w myśl § 17 umowy koncesyjnej	2.820.050,95
Tabory	2.678.607.68	Gmina Miejska Łódź	208.195.—
Maszyny	95?.923 24	Wpłata posiadaczy akcyj I emisii na okaziciela na powiększenie kapitału zakładowego	348,000.—
Urządzenia wodociągowe	89.736.03	Posiadacze akcyj I emisji na okaziciela	465.497.70
„ warsztatowe	212,502.37	Depozyt posiadaczy akcyj I emisji na okaziciela	615,136,05
Inwentarz	63.097.36	Depozyt członków Zarządu	49,000.—
Zaprzęg, pojazdy i samochody	32.129.54	Kaucie służby ruchu	28.174.01
Umundurowanie	80.124 74	Wierzyciele	677.237,70
Magazyn	857.565,27	Dywidenda niepodniesioną	40.504.60
Kasa i banki	253.?30,35	Zysk	469.860.95
Papiery procentowe	23.330,—		
Dłużnicy	194.506,30		
Akcje w depozycie członków Zarządu	49.000.—		
Depozyt papierów procentowych posiadaczy akcyi I emisji na okaziciela	615.136.05		
	11.352 684,88		11 352,684,88

Rachunek zysków i strat na 31 grudnia 1924 r.

Winien.	Zł. gr.	Ma.	Zł gr.
Wydatki ogółem	4.314.182.83	Wpływy	4.784.043,78
Zysk za rok 1924	469.860.95		
	4.784.043,78		4.784.043.78

Dywidenda za rok 1924 wynosi — stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 21 sierpnia 1925 r. — 2,57%, czyli Zł. 18,— od każdej akcji wartości nominalnej Zł 700,—. Wypłata dywidendy dokonywana jest za pośrednictwem Banku Handlowego w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki № 15 Dywidenda, nie podniesiona w ciągu 3 lat, przechodzi w myśl § 60 statutu na własność Spółki.

Stosownie do § 4 statutu Spółki i zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 21 sierpnia 1925 r. ogłoszenia Spółki we wszystkich przypadkach, prawem i statutem przewidzianych, umieszczane będą w „Monitorze Polskim", „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu", czasopiśmie „Przemysł i Handel" i w dziennikach łódzkich: „Kurjer Łodzki", „Republika" i „Neue Lodzer Zeitung".

Ustępujący członkowie Zarządu pp Dr. Alfred Biedermann i Stanisław Jarociński oraz zastępca p. Leon Grohman wybrani zostali ponownie. W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp.: Stanisław Dobranicki, Leon Gajewicz, Aleksander Müller i Stefan Przedpelski. 9441

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.